

LUD

Director: Dr. Edvino Tempski
Proprietário: Dr. Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. \$ 60,00; poza Bra-
zylia — Cr. \$ 90,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,50.
Redakcja przyjmuje od 8-mej rano do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centíme-
tro quadrado — Cr. \$1,00; sobre os anuncios semestrais e anuais—
à tratar.

ROK XXIV

Curitiba, 23 marca (de março de) 1949

NR 12. (117)

Wyroki śmierci na księży katolickich w Polsce

Procesy pokazowe

(ZPPA). — Reżim postanowił za wszelką cenę złamać ducha oporu kleru katolickiego i zrobić go powolnym narzędziem swych celów politycznych. Procesy pokazowe księży mnożą się. Przeszło 350 księży znajduje się w więzieniach, w których Bezpieka przetrabia ich na „lojalnych“ obywateli...

Ostatnio Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi przez trzy dni rozpatrywał sprawę zlikwidowanej w listopadzie ubiegłego roku grupy konspiracyjnej „Murat“ — w której skazani zostali na śmierć dwaj księża — Marian Łosoś i Wacław Ortowski, oraz wódz grupy — Jan Malolepszy „Murat“.

Wiadomość o skazaniu na śmierć dwóch księży w Polsce — przeszła prawie niezauważona w prasie świata.

Proces łódzki miał określony charakter polityczny i pokazowy. Po niedawnym wyroku na ks. Fertaka, była to już druga rozprawa, wymierzona bezpośrednio przeciw księżom i kościołowi. W walce z Kościołem reżim wielokrotnie już wprowadzał księży na ławę oskarżonych. Stawiano im zarzuty natury moralnej, finansowej i innych wykroczeń. Ostatnio reżim usiłuje przedstawić ich jako podlegaczy zbrojnego podziemia i „udowodnić“ bezpośrednią odpowiedzialność i udział w dokonywanych zabójstwach politycznych.

Przygotowania do Nowego Ciosu

Intencja i nasilenie w ostatnich czasach tego typu procesów i oskarżeń posiada wszystkie cechy przygotowywania propagandowych „argumentów“ do jakiegoś nowego ciosu wymierzonego — zapewne w niedalekiej przyszłości w Kościół. Dlatego też i procesowi łódzkiemu nadano szeroki rozgłos propagandowy, a radio transmitowało fragmenty z sali sądowej.

Z zeznań oskarżonych widać staranne ich „przygotowanie“ w toku śledztwa — znanymi metodami sowieckimi i UB — do wyznaczonej im roli propagandowej. Stosunkowo krótki okres czasu, dzielący aresztowanie oskarżonych od procesu, wskazuje na intensywność tych zabiegów więziennych. Księża wygłaszają przemówienia pełne samokrytyki i wyraźnych aluzji oskarżycielskich pod adresem władz kościelnych. — Dlatego też należy przypomnieć o tych wszystkich zastrzeżeniach, z jakimi należy odnosić się do urzędowych sprawozdań z procesów pokazowych — a zwłaszcza wówczas, gdy opierają się one na oficjalnych komunikatach radiowych.

Ataki Radia i Prasy na Episkopat

Po raz pierwszy od dłuższego czasu dwaj księża skazani zostali na karę śmierci. Dotychczas były tylko dwa takie wyroki wydane w okresie wzmocnionej fali przedwzoborczego terroru Bezpieki, a obliczone na zastraszanie księży i osłabienie ich podstawy w okresie kampanii przedwzoborczej. W listopadzie 1946 roku na karę śmierci został skazany ksiądz Z. Jurkiewicz, a w grudniu ksiądz B. Stefański. Obu księżom zarzucano wówczas działalność w nielegalnych organizacjach podziemnych. Od tego czasu

wielu księży skazywano, lecz tylko na kary więzienia. Wyrok łódzki wskazuje, że reżimowi zależy obecnie na zgromadzeniu ostrych argumentów propagandowych przeciwko Kościołowi.

Wskazują na to również komentarze radiowe i prasowe na tle wyroku łódzkiego, w których reżim atakuje Episkopat i obwinia go o aprobowanie nielegalnej działalności księży. Propaganda reżimowa przechodzi przy tym do porządku dziennego choćby nad ostatnim listem pasterskim, ogłoszonym w listopadzie 1948 roku, w którym biskupi polscy wyraźnie przestrzegali przed prowokacją „do nierozsądnych kroków“ i występowali przeciwko szafowaniu krwią polską w bezcelowych rozgrywkach“.

Naczelny organ komunistyczny „Trybuna Ludu“ pragnie znaczenie wyroku łódzkiego przerzucić na Episkopat polski, stwierdzając między innymi, że „miarodajna hierarchia kościelna nie potępiła dotychczas“ tych księży, których skazano za działalność konspiracyjną i kontakty z podziemiem. „Nie słyszeliśmy — pisze „Trybuna Ludu“, — aby choć w jednym wypadku zdjęto święcenia kapłańskie księdza skazanego wyrokiem sądu za współudział w morderstwach“.

Prowokatorzy

„Stawka na zaostrenie stosunków między Kościołem a państwem w krajach demokracji ludowej jest dziś podstawową częścią składową

planów i knoń imperialistycznych“. Kierownice czynniki kościelne, grozi pismo komunistyczne, zrobiłyby lepiej, gdyby przestały słuchać tych zagranicznych podszeptów, zdobyły się na wyraźne potępienie działalności przestępczej księży w rodzaju Fertaka, Łososa i Ortowskiego.

Można przypuszczać, że reżim nie poprzestanie na dwóch ostatnich procesach przeciw księżom, lecz będzie starał się mnożyć je pod rozmaitszymi zarzutami. Skutki zaś tych pokazowych procesów nie ograniczą się na pewno tylko do nagonki propagandowej na Kościół.

Majątki kościelne znowu pod ostrzałem prasy

Od pewnego czasu prasa komunistyczna znowu podjęła kampanię przeciw majątkom kościelnym w postaci publikowania rzekomych nadużyć księży w stosunku do robotników rolnych

Krakowski „Dziennik Polski“ z pierwszych dni marca przynosi długą listę majątków kościelnych, w których rzekomo ma się „maltretować“ rolników. Lista ta obejmuje wypadki, które rzekomo miały miejsce w Dymowie, Widaczu, starej Wsi, Radymnie. Cała ta propaganda, powołująca się na przestępstwa społeczne kleru, jest pozbawiona wszelkich podstaw. Świadczy ona jedynie o nieustającej kampanii komunistycznej przeciw Kościołowi na wszystkich możliwych odcinkach.

ROZKAZ MOSKWY OBWIESZCZAJĄ KOMUNISCI BRAZYLIJSCY

Prasa rioska ostrą potępiła opinię wyrażoną przez komunistów brazylijskich, którzy bezcennie oświadczyli, że w wypadku wojny między Brazylią a Rosją, walczyliby po stronie sowieckiej.

Całe społeczeństwo brazylijskie oburzone jest na skutek ostatniego zdradzieckiego wystąpienia lokajów Moskwy. Brazylija pokłada całkowite zaufanie w swej armii, jako strażniczki pokoju i wolności państwa.

OPNIA PREZYDENTA DUTRY w sprawie przyszłych wyborów

Prezydent Gaspar Dutra w wywiadzie udzielonym prasie rioskiej oświadczył, że dołoży wszelkich starań, by przyszłe wybory na prezydenta odbyły się w atmosferze spokoju i wzajemnego poszanowania. Pan Prezydent zaznaczył, że powinna istnieć wzajemna współpraca i porozumienie między partiami politycznymi odnośnie przyszłych wyborów.

GUBERNATOR LUPION W PÓLNOCEJ PARANIE

W tych dniach Gubernator Parany dokonał uroczystego otwar-

cia szeregu instytucji społecznych; odbyła się inauguracja nowych szkół powszechnych w Assai i Jataizinho, «Ośrodka Zdrowia» w Londrynie i elektrowni w Apukaranie.

Ludność powyższych municypaliów wyraziła przez swoich przedstawicieli serdeczne podziękowania Gubernatorowi za jego wysiłki nad postępem kulturalnym i przemysłowym północnej Parany.

AMERYKAŃSKI UCZONY W KURYTYBIE

Na zaproszenie rektora Uniwersytetu Kurytybskiego dra. Ribeiro de Macedo, przybędzie do stolicy parańskiej znakomity genetyk amerykański, profesor Teodor Dobrzański, który wygłosi dwa odczyty na temat: »Genetyka a problem ludzkości«.

EKSPLOZJA FABRYKI FOGETÓW

W Belem wyleciała w powietrze wielka fabryka sztucznych ogni. Eksplozja miała miejsce wtedy, kiedy robotnicy byli zebrani w barakach, wskutek czego wielu robotników poniosło śmierć w płomieniach. Przyczyną eksplozji była iskra, wytworzona przy ostrzeniu noża na kamieniu, która wpadła do depozytu fogetów, powodując momentalny wybuch.

Tydzień w Brazylii

Skróty depesz

— **General Mac Clark** były dowódca wojskalianekich we Włoszech bawi obecnie w Brazylii, jako oficjalny gość armii brazylijskiej.

— **Ministerstwo Skarbu** wydało ostre polecenie do wszystkich ośrodków granicznych, by władze celne zwalczały nielegalny przewóz papierosów zagranicznych. Z powodu tej kontrabandy Skarb Państwa strątny jest na 60 milionów kruczeirów rocznie.

— **Gmach Prefektury** w Ouro Preto, wybudowany w połowie XVIII wieku został zniszczony przez pożar. Wszystkie dokumenty zdolano uratować.

— **Jan Reisser**, czechosłowacki poseł w Brazylii zrezygnował ze swego stanowiska, zwracając się do Rządu Brazylijskiego z prośbą o pozwolenie na dalszy pobyt.

— **W Rjograndeńskich Partiach Politycznych PTB** i „queremistów“ panuje wielkie oburzenie z powodu oświadczenia ministra wojny, że wojsko nie dopuściłoby do wyboru na prezydenta Luiz Carlos Prestesa.

— **W Rio** ma się znajdować około 2 tysiące trędowatych, którzy, z powodu braku miejsca w zakładach dla trędowatych, nie są izolowani od zdrowych.

— **W São Paulo** w kwietniu b. r. odbędzie się zjazd dziennikarzy z całej Brazylii; przedstawicielem naszego stanu będzie dr Rubens de Amazonas Lima.

— **W Porto Alegre**, z racji 50-lecia założenia wydziału medycznego na tamtejszym uniwersytecie, odbył się zjazd wybitnych lekarzy z całej Brazylii; Paragę reprezentowali: Francisco de Paula Soares Neto i Milton Macedo Munhoz.

— **Prefektura Rioska** nosi się z zamiarem zakupu wielkiego hotelu „Palace Hotel“ za sumę Cr\$60 milionów.

— **Kompania kolejowa „Central do Brasil“** dokona wkrótce otwarcia nowej linii kolejowej dla kolejki elektrycznej między Jacaré a Barra do Pirai.

— **Do Rio** przybyły z Rio Grande 4 okręty z wielkim ładunkiem pszenicy.

— **W São Paulo** doszło do starcia między policją a komunistami; dotąd zanotowano kilkudziesięciu rannych między którymi znajdują się członkowie policji. Rozpoczęły się masowe aresztowania wśród komunistów.

— **W Rio de Janeiro** w szpitalu Santa Casa da Misericórdia zostało otwarte laboratorium okulistyczne, które ma na celu zasilać kliniki rogówkami ocznymi; te przy pomocy nowoczesnych metod mają być przeszczepiane ociemniałym; już 2 operacje udały się.

— **S. Paulo** ma dostarczyć dla ludności rioskiej 60 ton suszonego mięsa.

— **Senator Artur Santos** oświadczył, że jego partia UDN może iść do wyborów razem z partią PTB, pod tym warunkiem, że ta ostatnia nie wystawi kandydaty Getulia Vargasa.

— **Fabryka** wyrobów elastycznych w São Paulo została ostatnio okradzona na sumę 50 tys. kruczeirów.

Z BLISKA

Municypium Jacaré zainho podpisało kontrakt z rządem stanowym na budowę 19 nowych szkół powszechnych.

Prefektura kurytybska zawarła z firmą paulistańską umowę w sprawie wyasfaltowania szeregu ulic w Kurytybie.

Municypium Paranaguá złożyło na ręce małżonki Gubernatora, pani Herminii Lupionowej jako prezesse Organizacji Dziecka 20 tysięcy kruczeirów.

Między Ponta Grossą a Apucarana rozpoczęto budowę nowej linii kolejowej Estrada de Ferro Central do Paraná; wybudowano dopiero 500 metrów.

W Kurytybie w dniach 21-26-go kwietnia odbędzie się wystawa filatelistów.

Wodospad Marumbi na rzece Iapó, w municypium Castro, będzie w najbliższym czasie wykorzystany przez kompanię Prada de Electricidade.

Gimnazjum Municypalne w Pirai otrzyma od Rządu Parańskiego 100 tysięcy kruczeirów zapomogi.

W Ivaí w rezydencji miejscowego fiskala, Arystydesa Paz de Almeida wybuchł pożar; dzięki ofiarnej pomocy sąsiadów udało się uratować meble, ubrania i inne sprzety domowe. Pożar zniszczył dom wdowy Katarzyny Bobeckiej.

Ks. Ignacy de Bibeirão Preto, Provincjał OO Kapucynów w Paranie i Santa Catarinie, ostatnio proboszcz w S. Antonioda Platina, w diecezji Jacaresinho, został biskupem-sufraganem w Joinville.

Aleksander Izabowski jadąc na motocyklu z Joinville do Kurytyby stracił w pewnej chwili panowanie nad kierownicą, uderzając maszyną o brzozy, w skutek czego odniósł ciężkie obrażenia.

W Kurytybie bawił jako gość ambasador brytyjski przy rządzie brazylijskim, Neville Butler.

Albin Hartman, jeszcze jeden naiwny w Kurytybie dał się na brać. Nieznani osobnicy, wrzeczyli mu pakiet, z pieniędzmi prosząc go, by oddał go ich przyjacielowi, ponieważ rzekomo nie mieli czasu, gdyż czekała ich podróż.

Usłużny Albin podjął się załatwić im sprawę; jako równowartość dał im 2.800 kruczeirów i czekał cierpliwie na umówionego przyjaciela. Ponieważ długi czas nie zjawiał się, otworzył z ciekawości pakot, w którym zamiast pieniędzy był papier gazetowy. Tak to uprzejmość Albina została wynagrodzona.

W Joçaba w Santa Catarina zderzył się pociąg towarowy z platformą robotniczą, na skutek czego 2-ch robotników poniosło śmierć a 6 zostało rannych.

W Uberaba zmarł 14-go b. m. ks. Manuel Wolsztyniak ze Zakonu OO Dominikanów. Zmarły był jednym z najstarszych księży polskich pracujących w Brazylii.

Ostatnio otrzymaliśmy 2 listy pieniężne (Nr. 99 i 53) anonimowe. Prosimy o podanie adresów.

NA SEMINARIUM ŚWIĘTEGO WINCENIEGO

Z okazji świętych Misyj ogłoszonych przez księży: Jana Wiślnińskiego i Ryszarda Gogola złożono na Seminarium św. Wincentego a Paulo w Kurytybie:

- Wiernej parafii Virmond (pod Krzyżem) Cr. 1.165,00; w Lagoa Bonita - Cr. 527,00; w Campo Novo - Cr. 748,80; Komitet w Campo Novo - Cr. 251,20; Komitet w Lagoa Bonita - Cr. 200,00; Rozalia Radłowska z Virmond - Cr. 50,00.

Zarząd Seminarium składa niniejszym serdeczne podziękowania życzliwym Ofiarodawcom za pomoc okazaną uczącej się, a niezamożnej młodzieży seminaryjnej.

NA FUNDUSZ PRANOWY

- złożyli: PP.: Jan Filakowski Cr. 20,00; St. Urbanik , 30,00; Karol Kuzyk , 15,00; Marcin Jankowski , 100,00; Jerzy K-cki , 50,00; Wł. Kaczyński , 60,00; Józef Z. , 200,00

Szanownym Ofiarodawcom składa Redakcja LUDU serdeczne podziękowania.



GDYBY DOSZŁO DO WOJNY...

Szwajcarski podpułkownik Muralt w swym studium na temat ewentualnej przyszłej wojny pisze: Zachód musi brać pod uwagę następujące momenty: Sowiety o ile zechcą uderzyć, same określą moment uderzenia; uderzą tylko w tym wypadku, jeśli uznają siebie za dostatecznie silne; natarcie nastąpi nagle i z największą szybkością w celu osiągnięcia zamierzonych celów; do natarcia rzucą Sowiety wszystkie środki, jakimi będą rozporządzały, by uniknąć ryzyka niepowodzenia.

Dalsze punkty: Im dalej na Wschód będzie można zorganizować obronę Europy, tym lepiej; do obrony konieczny jest wspólny plan gospodarczy i wojskowy, tudzież jednolite dowództwo. Zachód musi przygotować o ile możności podziemne urządzenia obronne, przeszkody, pola minowe, zdecentralizować ważne ośrodki przemysłu i magazyny, przygotować ochronę ludności cywilnej oraz zniszczenie ważnych obiektów, mogących wpaść w ręce nieprzyjaciela. Przy tworzeniu i wykonywaniu planów obrony trzeba uwzględnić działalność Piątej Kolumny. Za Żelazną Kurtyną musi działać wywiad, utrudniający zaskoczenie.

Przy natarciu należy liczyć się z użyciem przez nieprzyjaciela broni kierowanej na odległość, najcięższych bombardowań, brosi radioaktywnej i chemicznej. Duże jednostki spadochronowe usiłować będą opanować przy pomocy Piątej Kolumny ważne centra strategiczne Zachodu, zanim nadciągną masy broni pancernej i artylerii pod osłoną lotnictwa. Masy te obrońca będzie musiał uchwycić, pokonać i zniszczyć.

Należy się liczyć z następującymi możliwymi celami uderzenia:

- 1) Uderzenie przez Finlandię, Szwecję i Norwegię do Atlantyku (400 do 600 kilometrów).
2) Uderzenie przez Szwecję - Holstynię i Danię do Morza Północnego i Kanalu (300 do 400 kilometrów).
3) Uderzenie przez Niemcy Zachodnie i Francję do Atlantyku (1.000 kilometrów).
4) Uderzenie przez Austrię i Włochy do Morza Śródziemnego (odległość do Zatoki Genueskiej 600 kilometrów).
5) Uderzenie na Grecję przez Albanie i Bułgarię lub Jugoslawię.
6) Uderzenie na Turcję europejską i azjatycką.

Najkorzystniejsza jest sytuacja Turcji, ponieważ cały jej obszar nadaje się do obrony, a przygotowania obronne tu posunęły się najdalej. Uderzenie od Kaukazu przez górzyste i trudno dostępne obszary Armenii i do Kurdystanu jest ciężkie. Zajmując Grecję, armia sowiecka i flota zaryglowałyby Morze Egejskie i Adriatyk, izolowałyby Turcję i mogłyby uderzyć dalej na Włochy. Ponieważ i w tym wypadku droga na Morze Śródziemne byłaby dla floty sowieckiej zamknięta przez Bosfor, prędzej czy później musiałoby nastąpić uderzenie na Turcję. Nie jest wykluczone również uderzenie po przez rejon Eufratu i Tygrysu do Syrii z zagrożeniem Kanalu Sueskiego i Egiptu; połączonyby to za sobą związanie dużych sił amerykańsko-brytyjskich.

W razie wojny Norwegia byłaby dla Rosji co najmniej równie ważna, jak w ostatniej wojnie dla Niemiec, ponieważ zajęcie portów od Narwiku po Oslo i baz powietrznych uniemożliwiłoby kontrolę nad całym północnym Atlantykiem, atakowanie lotnictwem i łodziami podwodnymi Anglii i Ameryki, a także atakowanie obu tych krajów rakietami.

Uderzenie przez Zachodnie Niemcy byłoby ze wszystkich możliwości dla armii sowieckiej najdogodniejsze i ten obszar między Alpami a Skandynawią jest najbardziej zagrożony, zaś w pierwszym rzędzie kierunek na Szwecję - Holstynię i Danię. Z Meklemburg - Schwerin odległość do ujścia Łaby wyrosła tylko 200 kilometrów, do Hamburga tylko 60 kilometrów. Taką przestrzeń można pokonać w walce w ciągu 1 do 2 dni. Kierunek ten więc musi być za wszelką cenę trzymany przez obronę jako połączenie Zachodnich Niemiec ze Skandynawią i ważna bariera między Morzem Północnym i Bałtykiem. W razie przełamania tej bariery wjska sowieckie docierałyby z łodziami podwodnymi do Morza Północnego i Atlantyku.

Utrata Europy Zechdniej byłaby trudna do powetowania. Cały ten obszar byłby na długi czas zrujnowany. Przez inwazję, okupację i ponowne wyzwolenie, wykonane z Ameryki i Północnej Afryki, Europa ucierpiałaby tak dalece, że nie wiele zostałoby z zachodniej kultury.

Do odparcia głównego uderzenia należałoby przed właściwym frontem utworzyć strefę zaporową, bronią bronią atomową i rakietami wszelkiego rodzaju. Siły, które przedarłyby się przez tę strefę, oznaczającą nieustępy konieczność poświęcenia dużego pasa Środkowej Europy, napotkałyby na dalsze węzły i rejon obronne, z siłami głównymi, umieszczonymi możliwie daleko w tyle do dyspozycji naczelnego dowództwa. Niezależnie od obrony należałoby ze względu na moralnych i materialnych jak najgwałtowniej zwalczać cele w kraju agresora; w pierwszym rzędzie wchodzi tu w grę bomba atomowa.

Strefa zaporowa musi być utworzona natychmiast po wybuchu wojny celem wstrzymania pierwszego natarcia nieprzyjaciela i zyskania na czasie dla uruchomienia obrony.

Wzrost nastrojów antysowieckich

Z Waszyngtonu donosi 'Die Tat': Od początku lutego stosunki amerykańsko-sowieckie uległy ogromnemu pogorszeniu. Zamiast oczekiwanego z wielu stron ostrożnego zbliżenia między Waszyngtonem i Moskwą - nastąpiło zaostrzenie zimnej wojny na wszystkich odcinkach frontu wewnętrznego i zewnętrznego. Uszywnienie można stwierdzić nie tylko w oficjalnych stosunkach dyplomatycznych, lecz i w stanowisku organizacji, kościołów i związków zawodowych. Wszędzie występuje się najbardziej zdecydowanie przeciw komunizmowi - rzecz tym bardziej uwagi godna, że właśnie wśród protestantów i w niektórych związkach zawodowych można dziś Trumanem chciał wystąpić wobec Moskwy z Sowieciami. Gdyby kałby się z gwałtowną krytyką szerokich kół społeczeństwa. Pewną rolę odegrała tu sprawa Minszenty'ego, z powodu której protestują nie tylko katolicy, lecz i protestanci. Na masowym wiecu protestanckim modlono się na intencję kardynała, a na wiecach katolickich staje się w obronie przedstawienia wspólnego frontu kościołów. Związki zawodowe znów wystąpiły przez ONZ z oskarżeniem sowieckich obozów koncentracyjnych.

Przypominamy naszym Agentom i Prenumeratom o obowiązku uregulowania zaległości za prenumeraty i kalendarze.

Z DALEKA

Dania, Islandia, Włochy i Portugalia zostały zaproszone do Paktu Atlantyckiego.

Papież Pius XII udzielił pozwolenia kapłanom przybyszającym w krajach, w których religia katolicka jest przesładowana, na odprawianie Mszy św. bez szat liturgicznych i bez ołtarza.

Pół miliona górników zaskarżowało w amerykańskich kopalniach węgla.

Podsekretarz stanu Mc Neill, przemawiając w Parlamencie angielskim, oświadczył, że Europa zachodnia zmuszona jest przystąpić do Paktu Atlantyckiego, ponieważ Rosja i jej satelici gorączkowo w ostatnim czasie zbroją się i zwiększają swe armie.

W Biłogrodzie powieszono dwóch księży słoweńskich, oskarżonych o współpracę z Włochami i Niemcami podczas wojny.

Wyrok ten świadczy, że mimo oderwania się Jugosławii od bloku sowieckiego przesładowanie religii trwa nadal.

Wielkie składy materiałów wojennych w Ockland (USA) padły pastwą ognia; władze wojskowe dopatrują się sabotażu.

W Ramach Paktu Atlantyckiego postanowiono, że Francja wystawi 24 dywizje wojska, Anglia 6, Belgia 3, Holandia 2 i Luksemburg 1. Siły powyższe broniłyby w razie wojny z Rosją linię fortyfikacyjnej, biegnącej od Szwajcarii poprzez lewy brzeg Renu aż do Morza Północnego.

Major Aleksander Siewierski, amerykański specjalista w sprawach lotniczych, bawi obecnie w Argentynie celem ustalenia współpracy Argentyny z Ameryką Północną.

Prezydent Argentyny Peron złożył przysięgę na Konstytucję, której poprawkę niedawno Parlament uchwalił.

Nicholas Nearadi, węgierski eks-minister Skarbu wyjawia, że Rosja zagroziła powiększeniem swych wojsk okupacyjnych z 300 tysięcy na dwa miliony, gdyby komuniści na Węgrzech przegrali.

Szwedzka wyprawa naukowa, pod kierownictwem Axela Forssena, profesora z uniwersytetu Upsala wyrusza do Malej Azji celem zbadań ruin miasta Labranda, pochodzących z okresu 1400 lat przed Chrystusem. Wyprawa zamierza ustalić związki łączące kulturę Labrandy z kulturą Kreteńską.

Sowiety nie posiadają bomb atomowej - twierdzi gen. Robinson w amerykańskim 'The Military Engineer'. O ile podobne twierdzenia operowały się dotąd na ocenie sowieckich możliwości gospodarczych i naukowych, o tyle gen. Robinson powołuje się na informacje amerykańskiego wywiadu.

30 tysięcy robotników czeskich wrogich lub politycznie niepewnych ma być przesiedlanych za Ural do przemysłu wojennego z równoczesnym pozabawieniem obywatelstwa czechosłowackiego. Tak przewiduje zawarty niedawno układ o wymianie fachowców.

Nielegalna imigracja. Władze żydowskie w Haifie podały obecnie, że od roku 1934 istniała w siedmiu krajach europejskich tajna organizacja, przemycająca nielegalną drogą żydów do Palestyny. W ten sposób przewieziono 140 tysięcy osób, z których 1.200 utraciło przy tym życie.

Strajki w trzech i pół latach po pierwszej wojnie światowej spowodowały w Anglii stratę 157 milionów dni pracy, w tym samym czasie po drugiej wojnie światowej tylko 8,5 miliona.

Advertisement for 'REUMATISMO DORES EM GEPAL' liniment, featuring an illustration of a person sitting in a chair and the text 'LINIMENTO (ex BALSAMO) SANTA HELENA'.

Do Rodaków i Brazylian polskiego pochodzenia

O STAŁY FUNDUSZ PRASY POLSKO-NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ W BRAZYLII I AUDYCJE W MONTEVIDEO

Dzisiaj, kiedy świat cały w dwóch wrogich sobie obozach już zdecydowanie stanął do walki na każdym odcinku kiedy losy się waży nie tylko poszczególnych narodów i krajów ale całej niemal ludzkości, nie wolno nam tu, na wolnej i gościnnej Ziemi Brazylijskiej być obojętnymi i przyglądać się bezczynni.

Czyż świadomi jesteście ile to już od czasu pokonania hitlerizmu i chwilowego zawieszenia broni w Europie — przelało się krwi, ile już tysięcy i milionów legło i po dziś dzień ginie w zmaganiach o wolność, sprawiedliwość i niepodległość krajów.

Wojna dzisiaj już bezpośrednio krwawa toczy się; a jeżeli jeszcze nie objęła niektórych odcinków — to tylko z przyczyn gospodarczo-politycznych lub zasobów militarnych, które czas uzupełnia.

Tym niemniej walka i tam się toczy, gdzie krew jeszcze, w pełnym słowa tego znaczeniu, obficie nie leje, motory i działa nie huczą.

Wiadomym jest w jakim zakłamaniami, obłudą i perfidią posługują się obecnie w tej walce ci wszyscy, którzy stali pośrednio lub bezpośrednio ślepym i głupim narzędziem czerwonej hydry Wshodu.

Obowiązkiem naszym jest przeciwstawić się temu w imię tych tam Rodaków w kraju, gdzie prześladowani są i miażdżeni niewolą myśli, słowa i ducha, niewolą moralno-fizyczną.

Z pełną świadomością poczucia obowiązku chwili i sytuacji stanąwszy wszyscy zwróci, weźmy, bezpośrednio czynny udział w tych zmaganiach bezkrwawych o wolność i sprawiedliwość Naszemu Narodowi należną. Poprzez popieranie funduszu prasy niepodległościowej w Brazylii jedynego głosu wolnego w eterze Południowej Ameryki, audycji polskiej w Montevideo — przez nikogo nie subsydjowanej.

A jest nas przecież tylu, że najmniejsza nawet składka, indywidualnie czy zbiorowo nadesłana, w granicach tylko możliwości każdego z nas, stworzy pożądaną i tak konieczny fundusz prasowo-radiowy, dzięki któremu będzie możliwość i jedyny sposób stanąć do tej walki, spełniając obowiązek, względem kraju, Ojczyzny Przodków i Ojców naszych.

Wszelkie składki pieniężne prosimy nadsyłać na adres Redakcji „LUD” CAIXA POSTAL, 115 — CURITIBA — PARANA, z zaznaczeniem: na fundusz prasy.

PP. Członkowie Rady Głównej, Prezesowie i Sekretarze Kół Unii zebrane składki w swoim zasięgu na fundusz radia w Montevideo, prześlą za pośrednictwem Prezesa Koła w Kurytybie p. J. Skoczka — Rua Dr. Murici 712 — Curitiba — Parana.

EDMUND ŁOPATOWSKI — Zastępca Sekretarza U K P na Parana

Ś. p. Ks. Cyryl Stroka

W Campos do Jordão w Stanie São Paulo zmarł ostatnio O. Cyryl Stroka, kapłan z Zakonu OO. Franciszkanów. Ks. Cyryl Stroka pochodził z Itaipópolis i urodził się 25 marca 1893 roku. Pan Bóg oddarzył go powołaniem kapłańskim; idąc za głosem Bożym, pobożny młodzieniec

wstąpił do Zakonu OO. Franciszkanów w Rio Negro.

Po ukończeniu studiów klasycznych, filozoficznych i teologicznych, otrzymał w grudniu 1919 roku święcenia kapłańskie. Mimo, iż studiował w tutejszych szkołach, doskonale władał językiem swych zacnych Rodziców i dobrze znał tak historię, jak i literaturę polską. Stąd chętnie pracował w parafiach, gdzie znaczny procent parafian stanowili Polacy. Oto długi szereg kolonij, w których ks. Cyryl Stroka pracował przez wiele lat z wielkim poświęceniem i z niezwykłą gorliwością: Rodeio, Pimheiro, Ipiranga, Piaskowice, Warnów, w Stanie Santa Catarina; następnie w Stanie Rio Grande do Sul w miejscowościach: Barro, Rio Suzana, Lageado Mirim, Lageado dos Porcos, S. Ana, Ligeirinho, Baliza, Dourado i Paloma; z pomocą duszpasterską, zwłaszcza dla Polaków dojeżdżał często do Cotegipe, Erechim, Vila D. Izabel, Barril, Seção Cravo i wielu innych. Następnie, przeniesiony do St. Stoka znow do St. Santa Catarina, do parafii Porto União i stąd obsługuje kolonie: Nova Galicia, Jangada, Santa Maria, São Domingos, Valoés, Timbosinho, Rio Bonito i wiele innych okolicznych osiedli.

Nadzwyczaj gorliwy obowiązkowy ks. Cyryl nie zważał na trud i niewygody; na koniu docierał do najdalej położonych osiedli i kaplic, głosząc tam słowo Boże, odprawiając Msze św. i inne nabożeństwa, spowiadając wiernych i ucząc działo katechizmu. Nie znał co to zmęczenie.

Doceniając należycie znaczenie słowa drukowanego, propagował czynelnictwo dobrych pism i książek. Wiele na tym polu oddał usług naszemu piśmiu, którego był zawsze oddanym przyjacielem i gorliwym propagatorem.

Serce miało nadzwyczaj miłosierne, zwłaszcza, gdy chodziło o organizowanie pomocy dla ofiar wojny w Polsce lub powodzi.

Trudy i znoje duszpasterskie wnet poderwały mu zdrowie.

Dla nas zgasł przedwcześnie, lecz widać, swym życiem pełnym zapaćcia i wysiłku kapłańskiego, już wysłużył sobie u Pana nagrodę w niebie.

„Wieczne odpoczywanie rącz mu dać Panie!”

W kilku zdaniach

— **600 bomb?** Jeden z oskarżonych w toczącym się w Monachium procesis o zbiegostwo na rzecz Czechosłowacji posiadał raport, według którego Stany Zjednoczone posiadają 600 bomb atomowych.

— **Dwie trzecie marynarki wojennej USA** przesunięto na Atlantyk. Ogólny stan marynarki wynosi w tej chwili 731 jednostek w służbie.

— **Ulotki**, rozrzucone ostatnio w miastach westfalskich, mają następujący tekst: „Führer żyje i wkrótce znów się zjawi. Co dały nam demokracje? Podczas wojny bomby i fosfor, następnie głód i uciśk. Tak długo nie będzie. Przewidywaliśmy się gwałbielom, miejcie nadzieję i czekajcie! Heil Hitler!”

— **Biały Dom**, przerabiany obecnie kosztem 5,4 miliona dolarów, posiadać będzie mury żel.-betonowe. Schron przeciwlotniczy, zbudowany już z początkiem drugiej wojny światowej, znajduje się pod domem na głębokości około 7 metrów; ma trzy metrowy strop z betonu z płytą stalową i z powierzchnią 13 x 13 metrów, może pomieścić maksymalnie 100 osób.

— **31 wagonów towarowych** porwali sowieccy żołnierze z amerykańskiej strefy Niemiec. Wagony te stały na ślepych torze w odległości 100 metrów od granicy. Najpierw ze strefy sowieckiej przybyli robotnicy i połączyli ten tor z główną linią przez przełożenie szyn, a następnie zajęli lokomotywę z załogami i zabrali wagony.

— **Na Hście** 23 kandydatów do nagrody pokojowej Nobla znajdują się między innymi generał Peron, jego żona Ewa Peron i pani Roosevelt. Jako jedyny Niemiec — prof. Hans Wehberg.

— **W Południowej Afryce** na 1,500 osób naturalizowanych w roku 1948 było 881 Niemców. — Rozważa się projekt utworzenia nowego dominium z Południowej i Północnej Rodezji i Niassy z federalnym parlamentem i demokracją ograniczoną ze względu na krajoznawców.

— **Kuszający projekt.** Południowoafrykański badacz polarny Vaneggen w Johannesburgu ogłosił projekt przyciągnięcia 200 gór lodowych z Antarktydy i zakotwiczenia ich przy brzoście Afryki Południowej. Góry te topiąc się (jeden transport wystarczy na dwa lata) zmieniłyby klimat krajowy z pustynnego na chłodny i wilgotny. Przeciw temu projektowi wystąpił inny uczony, zarzucając mu to tylko, że owe góry wywoływałyby za dużo mgieł niebezpiecznych dla żeglugi.

— **Rozwój telewizji** zaniepokoił producentów filmowych w Hollywood. 25 proc. posiadaczy aparatów telewizyjnych przestało w ogóle chodzić do kina.

— **Płynną truciznę**, wynalezioną przez Niemców, miały przy ich pomocy doskonalić Sowiety według doniesień amerykańskich. Trucizna ta atakuje system nerwowy i użyta jako deszcz może zniszczyć całe dywizje. Śmierć następuje w ciągu dwóch minut. Przynajmniej to, że człowiek długo się nie męczy.

— **Rzeczywistym niebezpieczeństwem** dla Ameryki jest przekształcenie Syberii w potężny arsenał wojskowy. Rząd sowiecki realizuje ten program z typowym dla Rosjan uporem i bez względu na cenę. Najbardziej niepokoją Amerykanów koncentracje wojskowe w Mandżurii, gdzie stoi 20 dywizji i 2,500 samolotów wobec czterech dywizji Mac Arthura w Japonii i 25 tysięcy ludzi na Alasce.

— **Przez spiżarnię** przeciętnego Amerykanina przejdzie w roku 1949: 380 jaj, 145 funtów mięsa, 70 funtów cukru, 256 funtów jarzyn, 47 funtów drobin, 370 funtów mleka i śmietany oraz 7 funtów sera.

— **25-go marca** w Nowym Jorku zbiera się międzynarodowa konferencja kulturalna i naukowa w obronie pokoju. Patronują jej między innymi prof. Einstein, Thomas Mann i Paul Robeson. ZSRR wysłała kilkusobową delegację z Dymitrem Szostakiewiczem na czele.

— **Na lotniskach angielskich** przeprowadza się obecnie doświadczenia z sokolami, mającymi odstraszać wszystkie inne ptaki zamieszkujące teren lotnisk. W ubiegłym roku ptaki te spowodowały już 13 katastrof lotniczych. Lotnictwo angielskie dysponuje obecnie 15 wyszkolonymi w tym celu sokolami.

MARIA WITOLD

W lasach i bagnach Północy

(Wspomnienia ze Syberii)

6) O metr, — dwa od chatki błękitni się kryształowa woda wesołej Wejmugi. Maria stoi oczarowana, upojona pięknem bożego światła. Żegna się, chce mówić codzienny pacierz, ale w słowa „Ojciec nasz” placzą się jakieś dziwne rymowane zwrotki zachwyty nad cudami Stwórcy.

Przerywa, nie może się modlić. Boże drogi! Szepee — taki cudny kraj, takie wielkie bogactwa piękna i pożytku w tych parszywych, bolszewickich łapach. Umyła się w rzece, orzeźwiła ją chłodna woda — a już i Waśko wstał. Pogadał wesoło, przeciągnął się, umył się w rzece i odszedł, aby za chwilę wrócić i oznaczyć, że wodę puszczone dla spławu drzewa, poziom się jej podniósł i nie przejdą bródzaj, aż za 2-3 godziny, gdy woda w rzece opadnie. Maria zakrzętała się koło śniadania. Wsypała jęczmieniowych krup do małego rondelka Waśki, obrała trochę kartofli, których dobre parę kilo niósł ze sobą Waśko, osoliła, wlała wody — już warzył się niezgorszy krupniczek przy ogniu z chrustu uzbieranego przez Waśkę.

Gdyby nas teraz sfotografowano — myśli Maria — podtykając suche gałązki koło rondelka, żeby się gotowało to. Jakiby dano tytuł temu obrazkowi: „Lato luźnych ludzi? czyż „epoki jaskiniowej?”

Zjedli smaczny, choć chudy krupniczek z chlebem, popili obficie wodą i ruszyli w drogę. Było kilka przepraw nieprzyjemnych przez niezbyt szerokie ale głębokie i rwące strumienie, po chwiejnych wąskich kiladkach, ale było widno, jasno, węc Maria szła pewnie i nawet dość szybko. Waśka szedł przed nią o kilkanaście metrów. Gdy się zapędził za daleko, przystawał, czekał, oglądał się. Dobrze on musi błogosławić majstra lasu, że mu dał taką „zwinną robotnicę” — uśmiechnęła się Maria w myśli. Szli pięknym, gęstym lasem. Maria z rozkoszą oddychała powietrzem wonnym, czystym, niemającym atomu pyłu, potem znow brzegiem Wajmugi, ścieżką wydeptaną w kwiecistej, bujnej trawie.

Przystanęli chwilę przy ujściu do Wajmugi rzeki Pieni, podziwiając jak się odróżniają wody tych dwóch rzek: wesoła biała i błękitem lśniąca, bystra Wajmuga jakby przepływała tylko obok ciężkich zielono-żółtych, nieruchomych, ciepłych i niesmacznych do picia wód Pieni. Zdawało się, patrząc, że w miejscu gdzie się łączą, stoi pionowo gruba szklana tafla.

Długo szli brzegiem Pieni. Potem przeszli przez wąską chwiejną kładkę, rzucaną niedbale nad kilkometrową głęboką i zanurzyli się

w kojący cień ciemnozielonych odwiecznych lasów, stojących wnieścionej ciszy i powadze na podłożu z aksamitu puszystych mechów.

Przez te mechy, na przestrzeni kilku kilometrów „staranna” dbająca o dobro poddanych ręką „prawitelstwa” kazala rzucać dyle do kantu ociosane, z których jedne leżały prosto i naprawdę wygodnie i lekko szło się po nich, — lecz większość pokrzywiła się i chcąc niechcąc Maria ześlizgiwała się co trochę w miękką, ślisczną mech, pod którym była woda, sięgająca kolan. Mechy były zasypane niewiarogodną ilością zielonej jeszcze teraz „moroski” tak smacznej gdy dojrzeje i gdy nabierze śliscznego pomarańczowo-żółtego koloru.

Gdy teren lasu wznosił się trochę w górę i stał się przeto suchszym, na mechach ukazały się miliony niziutkich krzaczków z nie-dojrzałymi jeszcze, a już wielkimi (większymi niż w Polsce) koralami czarnych lagód i borówek.

Co za bogactwo leśne! I to wszystko dojrzewa, opada i gnije, bo nikt tego zbierać nie ma czasu.

Maria znow zaczynała tracić siły i niecierpliwie się gdy na prawo, przez drzewa coś załśniło szafirowo-błękitnie. srebrnie... a za chwilę ukazała się rozległa polana, na niej kilkanaście szarych budynków dla wszystkich „lesozagatowok”.

Nareszcie! Odetchnęła. — Ależ tu ślicznie! A to co lśniło szafirem i srebrem, to jezioro.

— Ciąg dalszy nastąpi

SŁOWO BOŻE

Na czwartą niedzielę postu

(Ewangelia napisana u św. Jana w rozdziale VI)



W on czas, odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberiadzkie. I szła za nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi co chorzeli. Wyszedł tedy Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, kusząc Go; bo On wiedział, co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba, nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pachole, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby; ale to co jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każde ludzimo usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów, w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym; także i z ryb ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie które były ułamki, aby nie zginęły. Zbrali tedy, i napełnili dwanaście koszów ułamków, z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ujrawszy cud, który Jezus uczynił, mówili, iż ten jest prawdziwie Prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus, poznawszy iż mieli przyjść, aby go porwali i uczynili królem, uciekł sam jeden na górę.

„BOŻE MÓJ, BOŻE MÓJ, CZEMUŚ MNIE OPUŚCIŁ.“ (Mt. 27, 46)

Są przeżycia w życiu ludzkim, co głęboko zapisują się w jaźni naszej wyciskając łyżki bólu na samo ich wspomnienie, bo one czarne chwile cierpienia nie tyle ciała ile duszy.

Gdy takie godziny na nas przyjdą, trzeba zaprawdę być odlanym ze stali, by przeżyć z podniesionym czołem te ogniową próbę. Śmierć najbliższych, nieuleczalna choroba, zapomnienie się syna czy córki, wszystkie nasze nadzieje rozsypuje w proch.

Stąd, ilekroć razy czarny pesymizm pod wpływem tych przeżyć przeorze jak głęboka orka wnętrza naszej duszy, zostawiając jeno skiby rozpacz i otwarte rany przeżycia, nie powinniśmy zapominać się w bólu, bo i nam wolno za Chrystusem wołać ku niebu

w duszy: Boże mój, czemuś mnie opuścił.

Człowiek bowiem nie wie, które chwile w życiu jego są najbardziej wartościowe, czy nie te właśnie, co duszę odrywają od ziemi, co uciekać nam każą do modlitwy, widząc beznadziejność naszych poczynań, a pomocy wyczekiwać z góry.

Stąd, gdy sprawiedliwy cierpi, ból jego niema konwulsyjnie wykrzywionego oblicza, cicha rezygnacja na wzór konającego Zbawiciela opanowuje serce, bo człowiek wiary wie, że nie po różach wiedzie droga do nieba, i że łączywszy swoje cierpienia z Chrystusowymi, nie tylko koi swe bóle, ale zamienia je na zasługi na żywot wieczny.

Ks. Wł. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Katolicka Federacja Żeńska obradowała w Belgii

Biurow Międzynarodowej Federacji Żeńskiej Młodzieży Katolickiej, będącej reprezentacją 104 organizacji z 71 krajów, zakończyło swoje obrady w Gandawie w Belgii, mającej na celu przygotowanie kongresu, który zwołany zostanie do Fryburga w Szwajcarii na Wielkanoc 1950 roku.

Tematem kongresu szwajcarskiego będzie zagadnienie: «obowiązki chrześcijańskie a polityka międzynarodowa». Spodziewany jest udział licznych działaczek katolickich, jadących w pielgrzymkach do Rzymu z okazji Roku Świętego. W toku obrad zostało również szczegółowo omówione zagadnienie współpracy Federacji z Organizacją Narodów Zjednoczonych, UNESCO, a specjalnie z Komisją Watykańską Pomocy dla Uchodźców i Wysiedleńców, oraz z Międzynarodowym Katolickim Biurem Filmowym. Na zakończenie wysłano depeszę holdowniczą do Ojca Świętego oraz telegramy piętnujące sposób postępowania z kardynałem Mindszenty, skierowane do sekretariatu UNO i do prezydenta republiki węgierskiej.

Uchwały Polskiej Akcji Katolickiej w Anglii

(IC) — Na dorocznym zebraniu przedstawicieli Polskiej Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii po-

wzięto szereg uchwał, mających na celu dokładniejsze przestrzeganie zasad katolickich w życiu publicznym i prywatnym. Ogłoszono też hasło na rok bieżący, którym jest: «Chrystus króluje w polskiej rodzinie».

W obradach wzięło 80 delegatów. Obecni byli między innymi: ks. infułat Br. Michalski, ks. rektor Wł. Staniszewski (Polska Misja Katolicka), ks. L. Bombas, (Polska Misja Katolicka w Szkocji). Asystentem Akcji Katolickiej jest ks. prał. Wł. Cieński, przewodniczącym J. Jundziłł — Baliński. Zjazd Akcji katolickiej postawił sobie jako najbliższe zadanie urabianie jasnego pojęcia o rodzinie, małżeństwie, wychowaniu dzieci i pracy, zgodnie z katolickimi zasadami moralnymi.

Rozbudowuje się Radio Watykańskie

(IC) — Oddawna odczuwa się żywą potrzebę rozbudowy i wzmocnienia obecnej stacji Radia Watykańskiego, aby głos Papieża mógł docierać z łatwością do wszystkich zakątków świata. W tej myśli Komitet Centralny Roku Świętego już dnia 14 listopada 1948 roku zwrócił się z apelem do wszystkich katolików na całym świecie o pomoc w zrealizowaniu tego dzieła. W wielu krajach na skutek apelu ukonstytuowały się komitety krajowe, które rozpoczęły zbórkę potrzebnych na ten cel funduszy.

Ostatnio nadeszły wiadomości, że w Holandii zebrano już poważną sumę i że Episkopat holenderski z Kardynałem De Jong na czele zezwolił na kupno nowej stacji o mocy 100 KW. na fale krótkie w firmie Philips, która już jest w kontakcie z Dyrekcją Radia Watykańskiego odnośnie szczegółów technicznych. Ten dar holenderski wraz z innymi stacjami nadawczymi krótko — i średnio — falowymi o wielkiej mocy stworzy z Radia Watykańskiego jedno z najpotężniejszych centrów radiofonii na świecie.

Prześladowanie i nędza tematem Listów Pastorskich

(IC) — W tegorocznych wielkopostnych listach pasterskich biskupów amerykańskich znalazły duży oddźwięk nędza i prześladowanie ludności w krajach poza żelazną kurtyną. Wspominając o tym, biskupi amerykańscy zachęcają swych wiernych do ofiar i modłów za uciśnione dziś w swych chrześcijańskich wolnościach narody.

Kardynał Dennis Dougherty z Philadelphii ostrzegł przed czerwona zaraza, która rozlewa się dziś po świecie, niszcząc imię chrześcijańskie. «Dla wielu milionów ludzi — powiedział biskup Lawrence Fitz Simon z Amarillo w swym liście pasterskim — nie trzeba żadnych przepisów wielkopostnych. Żyją oni w straszliwej nędzy nie przez kilka tygodni ale ustawicznie, a kresu ich nędzy nikt przewidzieć nie może. Taki jest los milionów istot ludzkich, należących do naszej Wiary i głoszących w skrajnej nędzy pod panowaniem Rosji sowieckiej i za żelazną kurtyną lankających nie tylko pokarmu, ale wolności i sprawiedliwości.

Nikt nie może dzisiaj przyglądać się bezczynnie przerażającej nędzy części ludzkości — pisze w swym pasterskim liście arcybiskup waszyngtoński Patrick A. O'Boyle.

Miasto świętego Franciszka dla bezdomnych

(IC) — w niedzielę 6 marca br. w przepelnionej sali Teatru Adriano w Rzymie, przemawiał na temat: «Ludzie bezdomni» słynny jezuita O. Lombardi. Olbrzymi tłum zalegał przyległy plac Cavoura, reagując bardzo żywo na wywody słynnego mówcy. O. Lombardi mówił jeden z najtragiczniejszych problemów powojennych: brak dachu nad głową wielu tysięcy. «Dom — mówił O. Lombardi, jest minimalnym zadaniem, jakie stawić może każda istota ludzka. Ci, którzy mają, a nie dają, niechaj, uważają gdyż istnieje sprawiedliwość Boża, przed którą nikt się nie skryje, a ubogi będzie sędzią surowym i nieublaganym, gdyż kto otrzymuje a nie daje drugiemu, nie daje Bogu... są pieniądze, są kina i bary. Wielkie hotele i lokale rozrywkowe są zawsze przepelnione. Świadczy to, że są pieniądze. Niech że więc się coś zrobi».

O. Lombardi swój gorący apel, przerywany wiele razy olbrzymimi owacjami, zakończył podaniem do wiadomości, że w najbliższą niedzielę zostanie położony w Acilia, na drodze do Ostii, kamień węgielny pod «Miasto św. Franciszka», gdzie dach nad głową otrzyma tysiąc rodzin. Ojciec święty ofiarował na ten cel 40 milionów lir. «Rzymski Komitet pomocy ludziom bezdomnym» zajmuje się zbórką dalszych potrzebnych funduszy.

ISKIERKI

— Ostatnio zaogniła się walka komunistów z Kościołem Katolickim na terenie Słowacji. Komuniści podjęli propagandę, oskarżając Kościół oraz Księża katolickich w Słowacji o to, że zajęli oni wobec republiki ludowej wrogie stanowisko.

— Najostrzejszy wyraz tej propagandy znajduje się w rezolucjach różnych komunistycznych i krypto komunistycznych organizacji. W rezolucjach znajdują się znane z innych terenów działalności komunistycznej zarzuty pod adresem księży katolickich o szpiegostwo i zdradę państwa.

— Kanadyjski dziennik katolicki „L'Action Catholique“ podaje zgodną opinię większości Kanadyjczyków, domagających się wysłania do Watykanu oficjalnego przedstawiciela dyplomatycznego. Dziennik zwraca uwagę, że od czasów ostatniej wojny, a zwłaszcza do procesu kardynała Mindszenty, świat cały bez względu na religię uznaje moralną potęgę głowy Kościoła Katolickiego jak nigdy dotychczas.

— Jedną z bardzo nielicznych diecezji, które posiadają nadmiar księży, jest diecezja Boston w Stanach Zjednoczonych. To też arcybiskup Bostonu postanowił, że każdy z nowomianowanych księży spędzi od 3 do 5 lat na misjach na Bliskim lub Dalekim Wschodzie.

— Dania na 4 miliony mieszkańców liczy zaledwie 22000 katolików. Gdy w roku 1875 proklamowano w Danii wolność religijną, katolików znalazło się zaledwie 800. W roku 1900 cyfra ta wzrosła do 5000. Obecnie w Danii nawraca się rocznie około 1000 osób. Duński kler katolicki ogółem liczy 90 osób.

— Siedmiu murzyńskich kandydatów zostało obłeczonych w habit św. Franciszka, zapoczątkowując nowe zgromadzenie misyjne pod zwaniem „Franciszkańscy Słudzy Misji od Chrystusa Króla“. Jest to pierwsza murzyńska kongregacja na ziemi amerykańskiej. Twórcą tego zgromadzenia jest młody sierżant murzyński.

— Ojciec św. skierował do prezydenta i narodu narodu chilijskiego orędzie, w którym dziękuje owemu krajowi za gotowość popierania każdego protestu wniesionego do ONZ przeciwko wyrokowi na kard. Mindszenty.

— Komunistyczna prasa czeńska gwałtownie atakuje arcybiskupa Pragi Berana. Metody przy tym używane żywo przypominają komunistyczną kampanię w Węgrzech, którą zakończyła się aresztowaniem prymasa Węgier.

— Komunistyczny rząd bułgarski postanowił usunąć z Sofii Delegata Apostolskiego, którym jest Mgr. Fr. Galloni. M. Kolarow, wicepremier rządu komunistycznego i minister wyznań religijnych powiada, że Delegatura Apostolska jest „zbędna“.

— W dniu 3-go kwietnia Ojciec św. będzie obchodził 50-lecie kapłaństwa. Niedawno rozpoczął 74-ty rok życia. Historycy zgodnie stwierdzili, że pontyfikat obecnego Papieża przypadał na okres wyjątkowo trudny i przełomowy w dziejach świata.

— P. St. Laurent, premier Kanady oświadczył w parlamencie, że rząd kanadyjski postanowił wysłać wykwalifikowanego dyplomata do Węgier i Bułgarii celem zbadania sytuacji religijnej w obu tych państwach.

— W Rzymie zmarł po dłuższej chorobie p. Maciej Loret. „Osservatore Romano“ poświęciło zmarłemu obszerne wspomnienie. Zmarły pracował w dyplomacji polskiej i spędził w Rzymie znaczną część swego życia. Napisał szereg prac z zakresu historii stosunków Polski ze Stolicą Apostolską oraz z dziejów włosko-polskich stosunków kulturalnych.

UPRZEJMIIE zawiadamiamy Przewleblonych Księża Proboszczów, wszystkie Stowarzyszenia Religijne oraz Szanownych Czytelników, że mamy obrazki św. Wincentego; format średni, papier dobry, wykonanie doskonałe; 100 sztuk — Cr. 30.00. Zamówienia przyjmuje Redakcja „Lud“.

JÓZEF SKRABA

Buchalter i Absolwent Nauk Ekonomicznych
Alameda Dona Izabel, 596 — CURITIBA

Przyjmuje do załatwienia wszelkie sprawy wchodzące w zakres rachunkowości, jak: Prywatne zaległości oraz fiskalne tak w Stolicy jak i w Interiorze; zaległe rachunki, zorganizowanie ksiąg rachunkowych, przeniesienia i połączenia rachunkowości, likwidacje firm, sądowe przeprowadzenie rachunkowości, rewizje, informacje ekonomiczne oraz wszelkie sprawy podatkowe.

Podania — Kontrakty — Rozwiązanie umów!

Wiadomości Praktyczne

Jaszczur u bydła (Febre Aftosa)

Choroba ta, zwana u nas w Polsce jaszczurem, albo chorobą pyska i rąk — pojawia się tu ogniskowo w różnych częściach kraju, zwykle w marcu i kwietniu.

Nieleczona, niszczy organizm zwierzęcia, powoduje rany w rasiach i w pysku, a przy większym nasileniu głębokie wewnętrzne schorzenia, nie mówiąc już nawet o stracie dla hodowcy w postaci spadku mleka na długi okres czasu.

Leczenie domowymi prymitywnymi środkami jest zwykle mało pomocne. Skutecznie jest użyć znanego lekarstwa — zastrzyku. Jednak leczenie, jak każde leczenie jest uciążliwe, długotrwałe i kosztowne. O wiele lepiej, łatwiej i taniej jest niedopuszczenie do choroby, robiąc zastrzyk **zapobiegawczy** (Injeção preventiva).

Doskonale preparaty wyrabia znana firma Laboratório Vital Brasil (oddział w Kurytybie) zarówno lecznicze jak i zapobiegawcze.

Niektórzy narzekają, że robili zastrzyki zapobiegawcze (injeção i okazały się one bezskuteczne. Otóż nie zastrzyki winne temu, ale nie umiętność użycia tych lekarstw.

Mianowicie, jeśli słyszymy, że w dalszej już okolicy, nawet o kilkanaście kilometrów, bydło zaczyna chorować na jaszczur, — należy już wtedy zrobić swoim zastrzyk zapobiegawczy »Vacina Anti Aftosa I. V. B.« (Instytuto Vital Brasil) którego działanie w rzeczywistości zwierzęcia zaczyna się **dopiero po upływie 15 dni** od zastrzyku. Jeśli zaś choroba ta już się pojawiła w sąsiedztwie, albo i wśród własnego bydła, — wtedy należy zrobić zastrzyk leczniczy (curativo) kombinowany z zapobiegawczym (Vacina) czyli Soro-Vacinação, bo »soro« działa od razu, ale uodporni organizm tylko na 15 dni, a wtedy właśnie zaczyna działać »Vacina«, która uodporni na 3 do 6 miesięcy.

To są właśnie przyczyny, że nie w porę zrobiony zabieg nie zawsze pomoże. Przytem i dlatego jest zawsze lepiej zapobiedz chorobie **zawczasu**, że »Vacina« jest o wiele tańsza aniżeli »Soro-Vacina«.

O ile nawet zdarzy się, że jakaś sztuka zachoruje po zrobieniu zastrzyku, — przebieg choroby będzie bardzo słaby — jak to wiem z własnego doświadczenia.

Przy leczeniu chorych sztuk używa się z powodzeniem lekarstwa wyżej podanej firmy Instytutu Vital Brasil pod nazwą »Soro anti-afiosa« I.V.B.

Mając kupować lekarstwa do zastrzyków dobrze jest wiedzieć od razu ile go trzeba kupić t.j. dla ile sztuk. I tak: **Vacina (zapobiegawcza)** używa się dla dorosłych 40 cc. (centi metros cubicos) dla młodzieży 10-20 cc., dla cieląt 5-10 cc., zależnie od wielkości.

Soro-Vacina: Dla dorosłych dużych lub dużej wartości 50-80 cc., dorosłych mniejszych 20-50 cc., młodzieży i cielątka 10-20 cc.

Im więcej kupuje się od razu, tym tańiej wypada. Większą buteleczkę możemy kupić do spółki z sąsiadami.

Naturalnie zastrzyki robić należy czysto. Strzykawkę i igłą (dobrze jest dla celów weterynaryjnych kupić specjalną, mocną strzykawkę metalową z widoczną między metalem podziałką na szkle i parę grubych igieł) **wygotować 10 minut**, wrzućwszy ją wprzód do zimnej wody, a nie jak niektórzy uparcie twierdzą, że wystarczy przepłukać ciepłą wodą, bo tylko gotowaniem zabijemy mikroby zanieczyszczające strzykawkę czy igłą miejsce, w którym robimy krowie zastrzyk dobrze zetrzeć watą z alkoholem, ręce umyć w pierw wodę i mydłem. Najlepiej kłuć w okolice szyi lub na opacie odcisnąwszy nieco jedną ręką skórę. Aby tę samą igłą nie robić zastrzyka następnego sztuce i nie przenieść na nią choroby z poprzedniej o ile już ją ma w swym organizmie, pożądanym byłoby mieć dwie igły i podczas gdy jedną używamy, drugą trzymać w alkoholu.

Wyjmując igłą z ciała, drugą ręką kawkątem waty z alkoholem przytrzymuje się skórę aby igła łatwiej wyszła, a miejsce ukłute rozciera się lekko tą watą.

Zofia Kietlińska

Walka z malarią

Nowi imigranci może nie wiedzą, że zarazą malarii przenosi muszka podobna do komara zwana »anofeles«, latająca z charakterystycznym bzycaniem.

Muszka »anofeles« sama w sobie zazwyczaj nie ma zarażków malarii. Jeśli jednak ukąsi człowieka chorego na malarię razem z kropelką krwi esse ona zarażki choroby, a gdy na stopnie ukąsi człowieka zdrowego, na niego zarazę przenosi. Walka z malarią zatem składa się z dwóch części, z leczenia chorych, bo gdzie anofeles nie spotyka chorych jego ukąszenie nie jest szkodliwe, oraz tępienia anofelesów wszędzie, gdzie to jest możliwe, odbierając im możność mnożenia się i ukrywania, zabijając go bezpośrednio.

Prezydent Republiki zatwierdził dekret o walce z malarią na skalę dotąd nie znaną na świecie. Trzy mi-

liony budynków ma być wydezynfekowane przy użyciu trzech tysięcy ton środków owadobójczych; dwa tysiące rozpylaczy zostanie zastosowane. Użyte będą samochody, łodzie motorowe i samoloty. Już 8 samolotów przygotowano, więcej ma być gotowe niezadługo, poza już pracującymi helikopterami.

Jak rewolucyjne rezultaty może dać odpowiednia akcja świadczy doświadczenie zaledwie roczne kilku miast z okręgu Guarujá Stanu São Paulo.

I tak w roku 1947 nie rozpylano środków owadobójczych, rozpoczęto rozpylanie DDT w roku 1948.

Nowych zachorowań na malarię zarejestrowano w roku 1947			
W mieście S. Vicente	956	80	
W » Santos	540	39	
W okręgu i mieście			
Guajurá	426	27	
W Itanhaen	392	79	

Wykorzystanie odpadków drzewnych dla wyrobu tektury

W Cornwallio Stanu Oregon U.S.A. powstała nowego typu fabryka wykorzystywania odpadków drzewnych dla wyrobu tektury. W ciągu doby urządzenia fabryki wartości 6 milionów krucelirów dają tekturę wartości około 40 kont, przy 250 dniach roboczych w roku wartości 10 milionów krucelirów (względnie cen amerykańskich), t.j. około trzech do czterech tysięcy metrów kwadratowych tektury o grubości 8/10 cm. na dobę.

Koszt odpadków drzewnych, dotąd spalanych, kalkuluje się tam na produkcję w ciągu doby na około dwa konta. Sztuczna żywica potrzebna dla tego celu kosztuje na dobę około 5 kontów (będzie robiona za kilka miesięcy także w Brazylii w Kurytybie). Robocizna jest tania bo obsługa bardzo mała. Jeden człowiek pilnuje całą aparaturę gotując drzewo na miążg

włóknistą, 1 człowiek nadzoruje osadzenie włókna drzewnego na tekturę, jego prasowanie i t.d. 1 człowiek jest majstrem i 1 mechanik czuwa nad dobrym utrzymaniem urządzeń, 1 człowiek służy dla wyręki w nieprzewidywalnych wypadkach. Zatem na dobę t.j. na trzy zmiany pracuje wszystkich 15 robotników.

Do tego dochodzi, że nowy ten system może być zmontowany na jednej piątej części przestrzeni dotychczas potrzebnej.

W ciągu dwóch do trzech lat ma w Stanach Zjednoczonych powstać 10 podobnych fabryk jak ta w Cornwallio.

Fabrykantem jest firma Chapman Manufacturing Co. która przedtem fabrykowała lodówki i chłodziwce z drzewa i blachy ze stali nie rdzewnej.

(Źródło: Ind. & Eng. Chem. I. 1949.

Municipia wyróżnione na 5 tej wystawie stanowej

zwierząt i produktów rolniczych.
Ponta Grossa, pierwsze miejsce 17, drugie miejsce 8, trzecie miejsce 3.
Porto Amazonas: pierwsze miejsce 10, drugie miejsce 2.

Castro: pierwsze miejsce 9, drugie miejsce 5, trzecie miejsce 5.

Ribeirão Claro: pierwsze miejsce 7, drugie 5, trzecie miejsce 1.

Curitiba: pierwsze miejsce 6, drugie miejsce 2, trzecie miejsce 1.

Palmeira: pierwsze miejsce 6, drugie miejsce 3, trzecie 1.

Palmas: pierwsze miejsce 6, trzecie miejsce 1.

Andaraí: pierwsze miejsce 4, drugie miejsce 3, trzecie miejsce 4.

Apucarana: pierwsze miejsce 3, drugie miejsce 1, trzecie miejsce 1.

Jaguariaiva: pierwsze miejsce 3, Jacaréinho: pierwsze miejsce 2, drugie miejsce 4, trzecie miejsce 2.

Cambará: pierwsze miejsce 2, drugie miejsce 1, trzecie miejsce 2.

Malé: pierwsze miejsce 1, drugie miejsce 2.

Irati: pierwsze miejsce 1, drugie miejsce 1.

Piraí do Sul: pierwsze miejsce 1.

Rebouças: pierwsze miejsce 1.

Guarapuava: drugie miejsce 1, trzecie miejsce 1.

S. Antônio da Platina: drugie miejsce 1, trzecie miejsce 1.

Imbituva: drugie miejsce 1.

Imbituva: drugie miejsce 1.

Araucaria: trzecie miejsce 1.

Lapa: trzecie miejsce 1.

— 000 —

Na Piątej Wystawie Zwierząt Howowlanych i Produktów Rolniczych,

która odbyła się w okresie od 5-go do 10-go marca b.r. w Ponta Grossa, istniejąca od roku na kolonii Marci, w municyplum São José dos Pinhães, polska wytwórnia przetworów mlecznych »INDUSTRIA AGRICOLA E LATICINIOS MURICI«, założona przez p. STEFANA CZAPLIŃSKIEGO, zdobyła w dziale serów trzecią nagrodę.

Nowej placówce polskiej, która w tak krótkim czasie zdobyła osiągnąć tak wielki sukces Redakcja »LUD« składa serdeczne życzenia dalszego pomyslnego rozwoju.

»Informação Agrícola«
Dwutygodnik
Źródło informacji i wiadomości rolniczych. Pismo dobrze redagowane.
Prenumerata roczna Cr. 20,00.
Zamówienia kierować do Redakcji »Lud«.

POLSKI KOMITET OPIEKI NAD DZIECKIEM

Oddział Paraná — Kurytyba
Wykaz składek powyżej Cr. 100,00, które wpłynęły do Komitetu w miesiącu lutym:

Dochód z »Jasełek« urządzonych staniem Tow. Rolniczo-Oświatowego z kolonii Afonso Pena, w dniu 25-go grudnia 1948 roku Cr. 1.004,80.

Zetbrane za pośrednictwem Ks. Władysława Szerzyko:

Kolonia Ivaí 465,00; kolonia Herval-sinho 415,00; kolonia Arreio 235,00; kolonia Morska Wola 140,00; kolonia Teresina 130,00; kolonia Herval 85,00; kolonia Imbuia 30,00. Razem Cr. 1.400,00.

Członkowie, którzy uregulowali składki za rok 1948:

P. Zofia Lenardowa Cr. 100,00
P. Marcin Kozioł Cr. 120,00

Wszystkim Ofiarodawcom składamy w imieniu dzieci polskich serdeczne Bóg zapłać.

Polacy w Paraná i Santa Catarina, pamiętajcie o dzieciach polskich!

POLSKI KOMITET OPIEKI NAD DZIECKIEM

Oddział Dom Feliciano
Opłatę członkowską Cr. 100,00 na rok 1949 złożył p. Czesław Bystroński z Dom Feliciano.

Odpowiedzi Redakcji

Potwierdzamy odbiór pientędzy od następujących osób: Ks. Piotr Wastowski; PP.: Michalak Sylwester, Franciszek Jurach, Jan Kicana, Jan Godyń, Marcin Michalski, Jan Borto, Jan Moldkowski, Stanisław Jarosz, Franciszek Klimkowski, Felicja Paluch, Ignacy Cellński, Leon Błaszowski, Michał Jurach, Józef J. Kubowski.

— **Ks. Piotr Wastowski** Serdecznie dziękujemy za tak uprzejmą współpracę. Elementarne wyczerpane. Do 2-giej i 3-ciej klasy mamy jeszcze książki. Pozdrawiamy.

— **P. Józef Kempa Sobr.** — Bardzo dziękujemy za nadesłanie kilku nastu nowych prenumerat. Pieniądze odebrałszy. Pozdrawiamy.

— **P. Franciszek Pankiewicz** — Modlitewniki z wielkim drukiem posiadamy po cenie Cr. 30,00.

— **P. St. Bcz — São Paulo** — Pieniądze za kalendarz otrzymaliśmy. Do wyrównania pozostaje Panu z ubiegłego roku Cr. 25,00.

— **P. Walenty Zieliński** — Załączki na misje można przesłać na adres Redakcji; nie muszą one być stemplowane.

KTO POKOŹE RODAKOWI?
Piskorski Józef z zawodu stolarz chce wyemigrować wraz z rodziną do Brazylii; do otrzymania wizy wjazdowej do Brazylii potrzebne jest oświadczenie od któregoś z naszych Rodaków, mówiące, że po przyjeździe do Brazylii będzie miał zapewnioną pracę. Oświadczenie to musi być potwierdzone przez adwokata.
Adres uchodźcy: Piskorski Józef — 73, Rue Camille — Grout Vitry s./Seine — France

S. P.

JAKUB BUKOWSKI

Dnia 14-go marca potęgnał ten świat s. p. Jakub Bukowski, przeżywszy 80 lat. Był to jeden z nielicznych już staro-krajowców. Rodem z powiatu Miawa, przybył do Brazylii mając około 21 lat. Przez lat 30 gospodarzył w Rio Grande do Sul, resztę w Paraná, w Rio Claro. Przez długie czas chorował na nogi, a ostatnie 9 miesięcy przykuty do łóża boleści, znosił bez szemrania krzyż pański aż do zgonu.
Był to dobry Polak, wzorowy ojciec rodziny i katolik, gorliwy czytelnik »Ludu« jako też i dobrych książek, przekazując to zamilowanie dzieciom i wnukom. — Cześć Jego pamięci!
Jan Bukowski, syn.

Rodacy, jadący do Rio Negro, nie zapominajcie o POLSKIM HOTELU Dawida S. Narlocha NOVO HOTEL Rua 15 de Novembro, 201 Tel. 179, Rio Negro, Paraná

Trochę humoru

— Czy wiesz jak obecnie żyją w Polsce?
— Jak w tramwaju. Jedni siedzą. Drugi się trzęsą.

— Rzecz dzieje się w Warszawie.
— Przepaszam panie posterunkowy...
— Nie mówi się panie posterunkowy, mówi się obywatelu milicjancie.

— Chciałbym trafić na Aleje Ujazdowskie...
— Mówi się Aleje Stalina.

— No to może mi pan jeszcze powie czy most przez Wolgę już stoi, bo ja chciałbym potem na Pragę...

Dowcipny Jaś
Mały Jasio jedząc jabłko stał zawsze przed lustrem. Zaintrygowana matka pyta:
— Jasio, dlaczego jedząc jabłko siadasz zawsze przed lustrem?
Jasio uśmiechając się z triumfem odpowiada:
— Bo wtedy zjadam dwa jabłka!

Sarna e Coccihas?
ANTI-SARNA TEL
o último recurso =

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

60)

— Jakże mu było wstąpić?! — rzekł Maćko — toć opat chyba by go rozewal na dwoje, a i ojciec twój nierad by go też widział. Ona zaś potrząsnęła głową i odrzekła:

— Ej! Nie dałaby ja mu krzywdy czynić nikomu.

Na to Maćko, choć serce miał hartowne, wzruszył się jednak, przyciągnął do się dziewczynę i rzekł:

— Bóg z tobą, dziewucho! Tobie smutek, ale i mnie smutek, bo to ci jezo rzekę, że ni opat, ni ociec (ojciec) rodzony, nie miłują cię bardziej ode mnie. Niechbym był lepiej szczył od rany, z której mnie wygolił, byle on ciebie brał, nie inną.

A na Jagienkę przyszła taka chwila żalu i tęsknoty, w której człowiek nie potrafił niczego w sobie zataić — i rzekła:

— Nie obaczę już ja go nigdy, a jeśli obaczę, to z Jurandówną — wolałabym zająć w pierw oczy wypłakać. I podniosszy koniec fartucha, przesłoniła nim oczy, które zaszyły jej łzami.

A Maćko:

— Daj spokój! Pojechał ci, bo pojechał; ale, za łaską Boską, z Jurandówną nie wróci.

— Co nie ma wrócić! — ozwała się spod fartucha Jagienka:

— Bo mu Jurand nie chce dziewczki dać.

Na to Jagienka odsłoniła nagle twarz, i zwróciwszy się do Maćka, spytała żywo:

— Mówił mi! — ale prawda-li to?

— Prawda, jak Bóg na niebie.

— A czemu?

— Kto jego wie. Ślubowanie jakies, czy co, a na ślubowanie nie ma rady! Udał mu się Zbyszko, ile że mu obiecał do pomsty pomagać, ale i to

nie pomogło. Na nie było i księżnej Anny swatanie. Ni prosby, ni namowy, ni rozkazania nie chciał Jurand słuchać. Powiadał, że nie może. No, i widać przyczyna takowa jest, że nie może, a to człek twardy, który tego co rzekł, nie zmieni. Ty, dziewczyno, nie trać otuchy i pokrępsz się. Po sprawiedliwości, musiał chłop jechać, boć te pawie grzebienie (czuby z piór na hełmie) w kościele zaprzysięgił. Dziewka też go namiętną przykryła na znak, że go chce za męża brać, bez co mu głowy nie uciąli — za to jej powinien (ma wobec niej obowiązki) — nie ma co gadać. Nie będzie, da Bóg, ona jego, ale on jest wedle prawa jej. Zych na niego krzyw, opat pewnikiem pomstuje, aże skóra cierpnie, mnie też gniewno, a wszelako, pomiar-kowawszy, co on miał robić? Skoro tamtej powinien, to i trza mu było jechać. Przecie jest ślachcie. Ale ci to jeno powiadam, że jeśli go tam gdzie Niemce godnie nie pokolaczą (potłuką), to jak pojechał, tak i wróci — i wróci nie tylko do mnie starego, nie tylko do Bogdańca, ale do ciebie, bo cię strasznie rad widział.

— Gdzie on mnie ta rad widział! — rzekła Jagienka.

Ale jednocześnie przysunęła się do Maćka, i trąciwszy go łokciem, zapytała:

— Skąd wiecie? — co? Pewnie nieprawda? ...

— Skąd wiem? — odrzekł Maćko, — Bo widziałem, jak mu ciężko było odjeżdżać. I jeszcze było tak, że jak już stanęło na tym, że ma jechać, tak pytam ja go: A nie żal ci Jagienki? — a on prawł: »Niechże jej Bóg da zdrowie i wszystko najlepsze«. I tak ci zaraz wziął wzdychać, jakby miał kowalski miech w brzuchu. Pewnie nieprawda! ... — po-

wtórzyła ciszej Jagienka — ale powia-dajcie jeszcze...
 — Jak mi Bóg miły, prawda!...
 Już mu tanta nie będzie tak po tobie smakować, bo i to sama wiesz, że je-smakować, a zaś urodziwszej dziewczki drniejszej a zaś urodziwszej dziewczki drniejszej a zaś urodziwszej dziewczki drniejszej...
 — może i więcej, niż ty do niego.
 — Bogać tam (gdzie tam)! — za-wolała Jagienka.
 I pomiarkowawszy, co w prędkości wyrzekła, zakryła znów rumianą, jak jabłko twarz rękawem, a Maćko u-smiechnął się, pociągnął ręką po wąż-sach i rzekł:
 — Hej, żeby ja młody! Ale ty się pokrępsz, bo już widzę, jako będzie: Pojedzie, ostrogi na dworze mazowie-ckim zyszcze (uzyska, będzie pasowa-ny na rycerza), gdyż tam granica bli-sko i o Krzyżaka nie trudno... Jużci-wiem, że między Niemcami bywają tędy rycerze, a zelazo od jegoskóry nie odszkocy, ale tak myślę, że byle który rady mu nie da, bo to jucha do bitki okrutnie sprawna. Patrz że, jako Cztana z Rogowa i Wilka z Brzozo-wej w mig potarposił, choć to przecie, mówią, chłopcy na schwał i mocarne jak niedźwiedzie. Przywiezie on swoje czuby, jeno Jurandówny nie przy-wiezie, bo ja gadałem z Jurandem i wiem, jako jest. No, a potem co? Po-tem tu wróci, bo gdzieżby miał wracać.
 — Kiedy tam wróci!
 — Ba! jeśli nie wytrzymasz, to ci nie będzie krzywdy. Ale tymczasem powtórz opatowi i Zychowi to, co ci mówię. Niechby ta w gniewie na Zbyszka choć trochę pofolgował.
 — Jakże mam mówić? Tatusi wię-cej frasośliwi, niż gniewni, ale przy opacie i wspomnieć o Zbyszku nie-przeprzechnie. Dał ci on i mnie, i tatusiowi, za tego pacholka, którego Zbyszkuwi poslałam.
 — Za jakiego pacholka?
 — Wiecie... Był tu u nas Czech, co go tatusi pojmał pod Bolesławcem, zamkiem Władysława Opolczyka, oble-ganym długo przez Wojsko Jagielne, dobry pacholek i wlerny. Wolali na niego Hława (Głowa). Tatusi mi go dali do posług, bo się powiadał tamtejszym

włodyką, a ja dalać ci mu zbroczką godną (dobrą) i poslałam go Zbyszko-wi, aby mu służył i strzegł go w przy-godzie, a broń Boże czego, żeby dał znać... Dalać ci mutrozisik (woreczek z pieniędzmi) na drogę, a on za-przystał mi na zbawienie duszy, że do śmierci będzie Zbyszkuwi wiernie służył.
 — Mojaż ty dziewczyno! Bóg ci za-ślać! A Zych się nie sprzeciwił!
 — Co się nie miał sprzeciwić! Zrazu całkiem tatusi nie pozwalali, dopiero jak wziął go pod nogi podejmować, tak i stanęło na moim. Z tatusiem ni-jakiego kłopotu nie masz, ale jak opat zowiedział się o tym od swoich skomo-rochów, w mig pełniąską izbę nakłaj, i taki był sąjny dzień, że tatusi do-stodół uciekli. Dopiero wieczorem uli-tował się opat moich łez, i jeszcze mi paciorki podarował... Ale ja rada byłam pocierpieć, byle Zbyszko poczet miał większy.
 — Jak mi Bóg miły, tak nie wiem, czy więcej jego miłuję, czy ciebie, ale on i tak poczet wziął zaeny — i pieniędzy też mu dalać, choć nie chciał... No, Mazury przecie nie za morzem...
 Dalszą rozmowę przerwało im uja-danie psów, okrzyki odgłosy trąb mo-siężnych przed domem. Usłyszawszy to, Jagienka rzekła:
 — Tatusi i opat wrócić z łowów. Pójdźmy na przyłap (podcięcie domu), bo lepiej, żeby was opat pierwej z da-leka uwiadził, nie zaś znenacka w izbie.
 To rzekłszy, wyprowadziła Maćka na przyłap, z którego ujrzeli w po-dwórzu na śniegu kupa ludzi, koni, psów, a zarazem pobodzone oszczepa-mi lub postrzelone z kuszy łosie i wilki. Opat, ujrzawszy Maćka, zanim jeszcze zsiadł z konia, cisnął w jego stronę oszczepem, nie dlatego wpraw-dzie, aby go ugodzić, ale by w ten sposób tem dowodniejszą zawziętość przeciw bogdanieckim ludziom oka-zać. Lecz Maćko skłonił mu się z dala czapką, jak gdyby nic nie zauważył, Jagienka zaś nie zauważyła tego isto-tnie, gdyż przede wszystkim zdumiała ją obecność dwóch jej załotników w orszaku.
 C. d. n.

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

W ludzkiej i leśnej Kniei

59)

Z wielkiem zaciekawieniem ogląda-łem obozowisko mego nowego znajo-mego, gdyż spostrzegłem tam wiele przedmiotów, niezauważonych prze-mnie na tratwie, jak naprzykład ka-rabin i żołnierski pas z nabojami.

— Gdzieżście to ukrywali? — za-pytałem, wskazując oczyma na broń. Uśmiechnął się i odpowiedział:

— Takiej zabawki otwarcie nie moż-na przewieźć! Gdy budowałam szał-trę jeszcze w górach w lesie, wyłob-iłem jedną belkę i w niej ukryłem strzelbę. Może wypadnie zimą spędzić w lasach; jak wtedy da sobie czło-wiek radę bez karabinu? Kto go na-karmi i ochroni?

Księżyc płynął wysoko po niebie, mały, szybki i tak bardzo jasny, że przesuwały się nim obłoki nie mogły przyćmić jego blasku. Błotnista równi-na była zalana srebrem, i zdawało się, że zamarla w niemym zachwycie. U-kojone spały trzcinny i krzaki. Czysta zaległa jeziora i potoki, ryby nie plu-skaly i żaden dźwięk nie mącił wiel-kiego milczenia natury. Z głębi du-szy powstała niewypowiedziana tę-sknota, a wspomnienia cisnęły się do głowy.

Nie wiem dlaczego tu na trzęsawi-sku, na bezludziu, wobec tego nie-znanego mi włoścegi, wobec zbiega-więziennego poczułem nieprzepartą chęć i potrzebę podzielenia się z nim swą chęcią, lecz męczącą tęsknicą.

— Siedzą tu z wami wśród szuwa-rów — szepnąłem — i nie nie wiem, co się dzieje z ukochaną kobietą... Rozumiecie?... Nie nie wiem! Jakie-

to straszne... bo przecież może ona chora, umierająca w ciężkiej potrze-bie... może... wreszcie... napróżno myśl moja biegnie do tej, która w tej chwili mojej tęsknoty innemu oddała swoje serce... Wyszeptałem te słowa, instynktow-nie bojąc się znieważać moment wielkiej, świętej ciszy; szeptałem le-dwie dosłyszalnie, raczej myślałem głośno i byłem pewien, że siedzący naprzeciw mnie włoścega nie dosłysz-y mych wyznań cichych.

Lecz on odrazu podniósł rozczochra-chroną głowę i wparł we mnie sze-roko rozwarte żrenice, w których pa-lili się krwawe odbłyśki ognia. Pa-trzał długo — i stała się rzecz dziwna i straszna! Nagle z oczu nieznanome-go wyrzła rozpacz i głęboka utajona męka, a potem krwawe łzy poczęły ściekać mu po twarzy i znikać w głę-biej brodzie. Pojąłem, że włoścega pla-kał, że czerwone błaski odbijały się w jego łzach, które są zawsze kryszta-łowo czyste i szczerze, czy płyną z oczu świętego, czy zbrodniarza, bo iża, to ofiara duszy, w męce przebywają-coje, jak mówią na Wschodzie.

Plakał długo, aż łkanie zaczęło nim wstrząsać, i przez lzy jął wyrzucać słowo po słowie, zdanie po zdaniu u-rywany, łamiącym się głosem.

— Prawdę powiedzieliście... praw-dę!... Tak i ja, tak i ja myślałem w tej chwili... Bo to widziałem... jak to było... Kochałem kobietę i przez nią dostałem się do więzienia... Po-tem uciekłem dla niej... ale inny, który ją kochał, zdradził mię... Zia-

palił mię kozacy... Znowu więzienie i tęsknota za nią... I znowu ucie-kłem... alem jej już nie znalazł... wy-jechał... Zdrójca, dowiedziawszy się, że jestem wolny, uciekł przede mną, i mówiono mi, że ukrył się tu gdzieś... na Hance... Przypląnąłem szukać go tu i rachunki zakończył... A tęsknota żre serce i suszy duszę!... Prawdę mówicie... Może nie warto... bo tam może niema nawet cienia wspomnie-nia o mnie. — Ale to boli, boli... Łkał głośno i drżał całym ciałem, ja zaś myślałem, że zryć jest ogromnie kapryśne: to powlecze wszystko ta jemnica, to niespodziewanie odwróci najzazdrośniej ukrywana kartę swej nigdy niezbadanej księgi.

Zrozumiałem, poco tu przybył ów włoścega! Po remstę za zdradę, za oderwanie go od umiłowanej kobiety... Wszystko było proste i jasne, jak księ-życ na niebie, jak te lzy zbiega wię-ziennego.

Odprowadził mię do ogniska a na zajutrz włoścegi się z mną po jeziorach, łapiąc ryby i wsadzając je do słoików z formaliną, lub ugniatając się za motylami i pelzając po ziemi za żukami dla mego entomologa.

Siedzieliśmy na trzęsawisku jeszcze pięć dni. Na trzeci dzień włoścega nie stawił się z rana. Przeszedł przed wie czorem, zlatany, z czupryną i brodą jeszcze bardziej potarganą, w ubraniu, pokrytem grubą warstwą błota i ro-slin wodnych.

Patrz! wzrokiem ponurym, ale sta-nowczym.

— Dzisiaj znalazłem go w sitowiu na «Gęsim Potoku» — mruknął. — Zaczaił się tam i nawet ognia nie palił. Ale dziś o świcie spostrzegłem człowieka, który wchodził na wysoki brzeg. To był on! Wnet przekradłem się jak wąż i wypatrzyłem dobrze wszystko. Ma rewolwer, karabin i siekiernę... Jutro pójdę do niego...

Wypił z nami herbatę i poszedł. Nazajutrz z rana, gdy przeglądali-smy nasze zbiory, dotęgił nas pojed-ynczy strzał. Przebzmiał urwanym hukiem i zamilkł wstydliwie... Włó-częga nie powracał.

Nazajutrz przyjechał po nas kozak, naladował na wóz rzeczy i ruszyliśmy w stronę stacji kolejowej.

Gdy, oczekując na pociąg, chodzi-liśmy po peronie, spostrzegliśmy grup-kę ludzi, otaczających młodego czło-wieka o przystojnej, wesołej twarzy. Opowiadał on coś zasłuchanym koka-kom i stróżowi kolejowemu. Poda-szliśmy.

— Balem go się, bo to katorżnik, więc pojechałem na Hanke... Siedzę w sitowiu, aż on raptem, jak tygrys, rzuci się do mnie z siekierną. Strzeli-łem z rewolweru. Tylko plusnął mi do «Gęskiego Potoku» i popłynął po krzyż i mogiłę... Przekre mi się wydawało to opo-wiadanie. Odszedłem na bok i zwró-ciłem oczy na zachód, gdzie pozostały moczary i zarosła trzcina.

Wstał przede mną obraz ukojonego ciszą, trzęsawiska, zobaczyłem ognisko i przy niem włoścega, płaczącego ła-zi mi krwawymi od blasku płomieni...

Wielkie akwarium
 Wczesną jesienią wypadło mi po raz trzeci zwiędzić Hanke. Tym razem po-jechałem już na samo jezioro, a mia-nowicie do wielkiego stoła Kamień-Rybotów, którego ludność stanowią przesiedleni przed trzdziesiąt laty chłopcy z Ukrainy. Jest to duża i bog-ata osada, trudniąca się połowem ryb i gospodarstwem rolnem na urodzajnej glebie południowego brzegu jeziora.

Prowadziłem tam badania nad skła-dem chemicznym gleby owych okolic, rząd rosyjski bowiem ncsił się z za-miarem założenia tam nowych kolonii wychodźców z Rosji.
 C. d. n.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce
 Przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej i od 2-giej do 4-ej.
 Konsultorium: Farmacja GUAIRA,
 Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
 Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel: 677.

Dr Władysława Wołowska Mussi

Z długoletnią praktyką i specjalizacją w dziedzinie
CHOROBY KOBIECYCH
 Najnowsze metody leczenia. Najnowocześniejsze i najle-
 psze urządzenia techniczne.
 Godziny przyjęć: od 10 — 12 i od 15 — 18.
 Konsultorium: Praça Tiradentes — Edificio João Pros-
 dólmo; Sale: 112 — 113.

Dr. Bronisław Ostoja Roguski

Advokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje
Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I. Fone 2442

Klinika Chorób Oczu

Dra Juliusza Szymańskiego

Dyrektor dr. Perikás

Rua Mons. Celso 128 — CURITIBA

Dr Stanisław Bemben

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby ko-
blece, choroby żołądka, wątroby i
wewnętrzne.

Konsultorium: Praça Tiraden-
tes 530 (altos da Farmacia Stel-
feld), od 10-12 i od 3-6 godz.

Rezydencja: Rua Julia da Co-
sta, 368 — Curitiba Tel. 4376

DR. POLAN KOSSOBUDZKI

Klinika lekarska-chirurgiczna

Konsultorium:

Avenida Vicente Machado 570

Rezydencja: Coronel Dulcídio 369

Ponta Grossa — Paraná

Leczenie bez operacji: hemo-
roidów, żylaków, chorób żołą-
dkowych, niestrawności, zgagi,
kiszek, wątroby, bólu, kolek,
ślepej kiszki, raka, wrzodów
na nogach

Dr. Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68.

Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godziny

Dr. Carlos Heller

Klinika lekarska i chirur-
giczna tak dla dzieci jak i dla do-
rosłych. Praktykował w wiedeńskich,
paryskich i hamburskich szpitalach.
Leczy żylaki na nogach i rany bezope-
racji. Kons.: Av. João Pessoa 68.

Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 4-6

Wyjeżdża do chorych na zawołanie

Telefon 4527.

Rez.: Com. Araujo 970, Telefon 424

Kurytyba.

MINERVA

DROGARIAS
E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220

Filii: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA

NA CAŁY STAN PARANA

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszystkich węż-
lowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacareinho, Paranaguá,
Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Ja-
guariatiba i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1048.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy poro-
dach, zastosowanie sztucznego pneumaty X przy osobach cierpiących na
płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne
promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od
godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

João Senegaglia & Cia. Ltda.

FIRMA ZAŁOŻONA W 1930 ROKU.

Biuro i depozyt: Aven. Silva Jardim 829 — Telefon 2361 —

Caixa Postal 431, Teleg. SENEGAGLIA w Kurytybie

Naczynia emalowane, aluminiowe i t. p. Żelazstwo, naczynia, szkła, drut

kolezasty i gładki. Drobne przedmioty do codziennego użytku, talerze

»Cutelarias«; Seda marki J. Senegaglia, Smary do wozów marki Dark N 30

Przemysł, Fabryka Senegaglia w SÃO JOSÉ DOS PINHAES.

Wyrób płyt Flandres, »conchas estanhadas«, patelnie ze stali; wiadra

cynkowe, korki (chapinhas) flaszek

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty

oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.

Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350

Kurytyba — Paraná

SPRZEDAM DOBRY SZAKIER NA KOLONII

COSTEIRA, municypium Araucarias;

15 akry ziemi pod uprawę i las. Dom, stodoła, stajnia i inne nierucho-
mości, jak również i dobre pastwisko. Odległy od Kurytyby 26 kilometrów

a od Araucarii 6 kilometrów. Cena okazjna.

Zgłaszać się wprost na adres: Alexandre Klamas — 5Colonia

Costeira — Araucaria — Paraná.

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy
świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57
obok Igreja da Ordem — Curitiba.

CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby
w tubkach, alvalades gips, pędzle, szcztoki, Rolcs decorativos, Pistolas
para pinturas, Têla, akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe
i zagraniczne najlepszej marki.

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urządzenia biura i domu żądaj zawsze Moveis Cimo

Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158.

Telefon, 823 — CURITIBA.

Tintas — Esmaltes — Vernizes SHERWIN WILLIAMS

DISTRIBUIDORES

CIA. BRASILEIRA MERCANTIL DO PARANÁ

Rua Marechal Deodoro 141 — CURITIBA — Paraná

Caixa Postal 748 — End. Telegraf. «Cimmex»

» A VENCEDORA «

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Ombra 451 — Telefon 1357

Największa fabryka cukierków i karmelków w Paraná

Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne

gumowe i t. p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Ważne dla przyjeżdżających na krótki czas do Kurytyby:

NA ALFAIATARIA A. B. C. przy Praça Generoso Marques 388

naprzeciw Prefektury Muncypalnej w Kurytybie

zawładania, że zakupiła w Ameryce Południowej nowe maszyny i jest w stanie

uszyć ubranie lub płaszcz w przeciągu 12 godzin. Jeśli zamówisz z rana,

otrzymasz ubranie gotowe tego samego dnia. Wykonuje zamówienia z wła-

snego materiału, który ma na składzie w wielkim i najnowszym mody wybo-

rze. Również klient może dostarczyć swój towar. — Wielki skład ubrań dla

mężczyzn i chłopców, oraz płaszczy nieprzemakalnych dla mężczyzn i pań.

ALFAIATARIA A. B. C., Praça Gen. Marques 388 — CURITIBA

CASA DE SAÚDE

Dr. Moysés Paciornik

LEKARZ - CHIRURG

Nowoczesne metody przy wszelkich operacjach i porodzie.

Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 2067 — CURITIBA, Paraná

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

» BAR CRISTAL «

Właściciel: JAN SKOCZEK

Rua Dr. Murici, 712 — CURITIBA

Wielki wybór napojów alkoholowych zagranicznych i krajowych

po cenach najniższych. Obsługa szybka, sprawna i sumienna.

Cheesz wypić kieliszek polskiej »Wódki Wyborowej«, wstąp do

»Baru Cristal!« — »Dobry trunk na frasunek«. — »Swoj do swego«.

DOBRA OKAZJA RZADKA OKAZJA

Z powodu wyjazdu sprzedaje się

fabrykę trunków alkoholowych

wysoko gatunkowych, dobrze pro-

porocząca, położoną w dobrym punk-

cie Kurytyby. Cena 30 kontów.

Oferty kierować do Administracji

»Ludu« pod »Dobra Okazja«.

OKAZYJNA SPRZEDAŻ

Jest do sprzedania 6 cylindrowy

Kaminion marka »TIGRE«, w do-

brym stanie. Z powodu przeprowadzki

właściciel sprzedaje go za 14 tys. Kruz.

Zgłoszenia pisemne lub telefoniczne

kierować do Redakcji »Ludu«:

C. P. 155, telefon 1493.

OKAZJA

Wydzierżawie dwa domy kolo-

niale dla wielkiej rodziny razem z

ogrodem (57 — 150 m.); wianica i

drzewa owocowe; studnia na pompe

na miejscu. 10 metrów do omnibu-

su Mimosa — Cristo Rei. Cała posia-

dłość przy Caixa da Agua, alto Rua

15 de Novembro. Zgłoszenia do Re-

dakcji »Ludu«.

Prywatne kursa Kroju i Szycia

Najnowsza i najszybsza metoda ame-

rykańska. — Wykonuje się także na

zamówienie formy (molde) na suknie

i płaszcze według miary. Ceny przy-

stępne. — Praça Tiradentes 335

ap. 8.

Sprzedam ziemię

Na kolonii Cachoeira Paulista, 9

kilometrów od stacji Rio Azul jest

do sprzedania gospodarstwo, 20 akrów

ziemi uprawnej i 3 akry »faxinal«

Zgłaszać się do właściciela: Lucas

Kruk — Rio Azul — Paraná

Wiadomości z Polski i o Polsce

Topnieją szeregi ORMO — "postrachu wroga klasowego"

(ZPPA) — Ludność robotnicza Polski zdążyła już poznać cele i zamiary reżimu, który stara się związać ruch robotniczy w Polsce, popełnianymi zbrodniami nad narodem polskim, w myśl sowieckiej dewizy — zbrodnia łączy. W celach wytworzenia jak największej wspólnoty w popełnianych bezprawnościach, reżim zorganizował Ochotnicze Rezerwy Milicji Obywatelskiej, znanej w skrócie jako ORMO, która ma współdziałać z Bezpieką w tropieniu patriotów polskich, oraz przekazywania ich katom Bezpieki. Bądźcie postrachem wroga klasowego — zachęcał członków tej organizacji, dziś składającej się wyłącznie z mętów komunistycznych, w trzecią rocznicę istnienia tej formacji pomocniczej katów, jej komendant Witold Józwiak, który otrzymał przeszkolenie w sowieckiej N. K. W. D.

Drugasze szkoły sowieckich katów, główny inspektor ORMO, ppłk. Kwiatkowski zapewniał przez radio społeczeństwo, że ORMO jest silnym ramieniem zbrojnym ludu pracującego i w oparciu o bogate doświadczenia będzie nadal zwalczała reakcyjne podziemie i wszelkich wrogów Polski Ludowej pogłębiając jednocześnie wychowanie ideologiczne swych członków.

25 tysięcy osób uciekło z szeregów

ORMO składa się z robotników i chłopów niemal wyłącznie aktywistów partyjnych, którzy poza godzinami swych zawodowych, używani są przez UB i Milicję do wszelkiego rodzaju akcji policyjnych jak n.p. zwalczanie od-

ziałów leśnych, oblawy i aresztowania, zwalczanie t. zw. sabotażu gospodarczego i szpiclowanie przeciwników reżimu. ORMO'wcy są uzbrojeni.

Urzędowa Rzeczpospolita w roku ubiegłym, w drugą rocznicę istnienia ORMO stwierdziła, że szeregi tej formacji liczą 109,000 członków w wieku 18—45 lat. Ta sama Rzeczpospolita w roku bieżącym stwierdza, że ORMO liczy dziś 84,000 ludzi. Z tego urzędowego zestawienia wynika, że mimo nieustannej kampanii mającej zachęcić chłopów i robotników do wstępowania do ORMO, jej stan liczebny nie tylko nie zwiększył się lecz wykazuje ubytek 25,000 ludzi t. j. prawie jedną czwartą stanu sprzed roku.

Czystki częściową przyczyną. Okazuje się, że wbrew intencjom Radkiewicza zmierzającym do stałego zwiększania kadr aparatu policyjnego liczba ochotniczych współpracowników UB znakomicie zmalała. Niewątpliwie dużą przyczyną tego zjawiska są przede wszystkim czystki polityczne przeprowadzane w szeregach ORMO przed Kongresem Zjednoczeniowym, w celu usunięcia ludzi nie dość prawomyślnych lub podejrzanych o «prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie». Radkiewicz obawiał się pozostawienia broni w rękach ludzi, których nie był całkowicie pewien. Uszczuplony stan ORMO wskazuje również na zanik ochoty u chłopów i robotników do zaciągania się w szeregi pomocników funkcjonariuszy UB i Milicji, powszechnie w społeczeństwie znienawidzonych.

POSŁOWIE UCZĄ SIĘ NA PAMIĘĆ SWOICH INSTRUKCJI

(IC) — W dniu 2 marca warszawski minister Spraw Zagranicznych zwołał do Warszawy przedstawicieli swoich przy rządach państw skandynawskich. Przybyli: ze Sztokholmu — Bobrowski, z Kopenhagi — Kraus, z Oslo — Giebulowicz, z Helsinek — Wasilewski. Powodem urzędzenia tej odprawy jest sprawa uczestnictwa krajów skandynawskich w pakcie atlantyckim i systemie obronnym przeciw agresji sowieckiej, jaki powstaje pod egidą Stanów Zjednoczonych.

Agenci dyplomatyczni reżimu w krajach skandynawskich otrzymali pisemne instrukcje, jakich prac mają się w najbliższym czasie podjąć na terenie krajów swojego pobytu. Instrukcje te sporządzone zostały

na podstawie polecenia Moskwy. W czasie kilkudniowego pobytu w Warszawie uczestnicy odprawy mieli obowiązek nauczenia się instrukcji na pamięć. W ostatnim dniu ich pobytu teksty zostały odebrane, poczym przystąpiono do przepytania panów «posłów» ze stopnia pamięciowego opanowania tekstów. Te środki ostrożności reżim komunistyczny stosuje od pewnego czasu wobec agentów wysyłanych zagranicę z tego powodu, że często zdarzało się ostatnio wychodzenie na światło dzienne kompromitujących papierów, wysyłanych przez reżim do zagranicznych placówek. Niedawna afera gen. Modelskiego w Waszyngtonie jest tu typową ilustracją tych niebezpieczeństw dla reżimu.

KOŁCHOZY UKRAIŃSKIE NIEZAIMPONOWAŁY POLAKOM

(IC) — W lutym b.r. reżim warszawski wysłał kilka grup chłopów do Rosji na przeszkolenie kolchoźnicze. W połowie ubiegłego miesiąca wyjechała na Ukrainę sowiecką większa liczba chłopów polskich. Obwiezieni zostali oni po wielu kolchozach, następnie zaś oddani na kolchoźny kurs przeszkoleniowy.

Obecnie w krótkich odstępach czasu wysyłane będą dalsze grupy na przeszkolenie. W pierwszych dniach marca wyjechała grupa złożona ze 165 chłopów polskich do kolchozów Ukrainy sowieckiej.

mani są oni w izolowanych miejscach, przechodzą przeszkolenie wstępne. Wyjazd następuje pod bardzo ścisłą strażą specjalnie przydzielonych politruków. Straż ta nie odstępowała podróżującym ani na chwilę. Na terenie Rosji Polacy mogą się poruszać jedynie zespołowo i pod nadzorem konwojentów.

Przed paru dniami powróciła jedna z takich grup, która odwiedza kolchozy w okolicach Kijowa. Prasa komunistyczna w Polsce rozpisuje się z tej okazji o «niesłychanym dobrobycie» ukraińskiego kolchoźnika, o nowoczesnych urządzeniach w kolchozach, o produkcji rolnej, która rzekomo bije wszelkie rekordy amerykańskie.

W rozmowie jednak prywatnej z uczestnikami wycieczki na Ukrainę okazało się, że kolchozy sowieckie bynajmniej nie zaimponowały Polakom. Wycieczka składała się z entuzjastów kolektywizacji gospodarstw rolnych w Polsce. Wyjechali entuzjastycznie, powrócili w przygnębieniu. Pokazano im bowiem na Ukrainie takie rzeczy jako wielkie zdobycze kolchożne, które polski rolnik od dawno uważa za rzeczy codziennego użytku. Mianowicie w kolchozie kijowskim pod nazwą „Zdobycze Października“, który ma być jednym z najbardziej nowoczesnych, pokazano Polakom, młyn, masłarnię i serownię. Politrucy objaśnili polską delegację, że prawie każda rodzina kolchożna posiada już żelazko do prasowania, czajnik do herbaty i inne zdobycze sowieckiego przemysłu.

O SPADEK PO KOŚCIUSZCE

Jeden z przechodniów znalazł na ulicy zgubioną walizkę. Zgubę odniósł do komisariatu milicji, gdzie po otwarciu walizki okazało się, że zawiera ona wśród innych przedmiotów krzyż wysadzany brylantami, o wartości około pół miliona złotych, dwa zegarki i cenne dokumenty, dotyczące poważnego spadku do podjęcia w USA.

Dokumenty spadkowe zawierały testament braci Kozłowskich, którzy w 1776 roku wyjechali wraz z Tadeuszem Kościuszką do Ameryki i brali tam czynny udział w walkach o wolność USA. Za zasługi położone w tych walkach, otrzymali od Washingtona wielki majątek, który następnie ich rodziny przekazały w testamentie swoim kuzynom w Polsce.

Następnego dnia po znalezieniu walizki, do komisariatu zgłosiła się 66-letnia staruszka, pani Kozłowska i oświadczyła, że jest właścicielką walizki. Wyjaśniła również że spadkiem w Ameryce interesuje się kilka rodzin Kozłowskich w Polsce, a postępowanie spadkowe w tej sprawie toczy się już od dłuższego czasu.

Jak wiadomo potomkowie Kościuszki są także we Francji. Mianowicie dyrektorem gabinetu prezydenta republiki francuskiej, p. Vincent Auriol, jest wywodzący się w prostej linii z rodziny Tadeusza Kościuszki p. Jacques Kościusko. Pan Jacques Kościusko jest magistrem literatury i wychowankiem Ecole Normale Supérieure.

Wiadomości krótkie

— Odprawa wojskowa z dowódcami armii krajów satelitarnych, jaka odbyła się w pierwszych dniach marca na terenie Polski, była jedną z największych od chwili zakończenia wojny. Odprawę przeprowadzał marsz. Rokossowski; towarzyszyli mu generałowie sowiecy: Koton, Litwinow, i Pidorenko.

Na teren Polski zjechali liczni sowieccy oficerowie sztabowi. Z krajów satelitarnych przybyli dowódcy i delegacje sztabów z Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii, oraz, oczywiście, Polski.

— Londyński tygodnik „Jewish Chronicle“ doniósł, iż rząd warszawski wydał nowy dekret, zezwalający obywatelom zmienić nie tylko własne nazwisko, lecz także nazwiska swych rodziców na świadectwie urodzenia.

— „Jewish Standart“ twierdzi, że z 70 tysięcy Żydów zamieszkałych w Polsce 30 tysięcy chce wyjechać, ale tylko 1.500 otrzymało paszporty zagraniczne. Władze warszawskie nie chcą wypuszczać osób, podejrzanych o nielojalność wobec reżimu, względnie tych, których praca jest ważna dla potrzeb kraju.

— Uspołeczniony Handel ma według planu na rok 1949 rozbudować sieć placówek hurtowych o 40% i detalicznych o 36%. Ilość sklepów państwowych ma dojść do 3.800, a spółdzielczych do 33.000.

— W Warszawie ukończono już obróbkę granitowego cokołu i trzonu kolumny Zygmunta, 32-tonowy blok granitu stracił 12 ton w ciągu obróbki i waży obecnie 20 ton.

— Pisma katolickie w Polsce ponownie zaapelowały do społeczeństwa, by nie szczydziło ofiar na odnowienie katedry na Wawelu, która niemało ucierpiała podczas wojny.

— Staraniem Alumnów Polskiego Kolegium Papieskiego, założonego przez Księżę Zmartwychwstańców w roku 1865, w Rzymie, została urządzona „Wystawa książki polskiej“, wydanej w kraju w latach od 1945 do 1948, ze szczególnym uwzględnieniem książki i wydawnictw katolickich.

— 96 Polskich Marynarzy, którzy zdezerowali z polskich okrętów: „BATORY“ i „SOBIESKI“ otrzymują pozwolenie na pobyt w Stanach Zjednoczonych pod warunkiem, że nie są komunistami.

— W puszczy piskiej wydarzył się niezwykle wypadek. Na zatrudnionego przy wyrębie drzewa robotnika leśnego, Władysława Olendra napadł olbrzymich rozmiarów ptak. Olender uderzył ptaka kijem, powodując jego chwilowe zamroczenie.

Schwytanego ptaka Olender zaniósł do pobliskiej leśniczówki, gdzie stwierdzono, że był to orzeł, który ważył ponad 25 kg. Rozpiętość skrzydeł wynosiła dwa metry.

— Na rozbudowę państwowego przemysłu spożywczego przeznaczono w roku bieżącym 630 milionów złotych podczas gdy w roku 1948 zużyto na ten cel tylko 290 milionów złotych.

— W pierwszych dniach marca odbył się w Warszawie trzydniowy zjazd kierowników radiowęzłów, z całego kraju. Zebrany kierownikom radiowęzłów zakazano przekazywania do głośników audycji zagranicznych, z wyjątkiem audycji sowieckich i krajów satelitarnych.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO E INTESTINOS
USAR
ELIXIR WESTPHALEN